Nr 202. Kraków, 4 Września — Środa Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu,* o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. I przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 3 września.

Kiedy zaprowadzano w monarchii Austryackiéj instytucyę sądów przysięgłych, dziennik nasz nie powitał téj reformy jako postępu na drodze wolności i rozwoju życia publicznego; motywa jednak naszego ocenienia zwracały się nie przeciw instytucyi sądów przysięgłych, lecz przeciw ich zastosowaniu. Sądom przysięgłych bowiem przekazane zostały tylko zbrodnie, najmniéj pięcioletniem więzieniem karane, oraz wszystkie procesa drukowe. Radziliśmy zaś wówczas rozpocząć praktykę sądów przysięgłych od najniższych spraw karnych, pragnąc, aby stopniowo wyrabiało się pojęcie słuszności i zrozumienie doniosłości obowiązku przysięgłych, pierwsze bowiem nie zawsze chodzi w parze z uczuciem litości albo twardością charakteru i nieczułością nerwów. W piersiach każdego człowieka tkwi zaś poczucie prawa, lecz pobłażliwość albo nieugiętość wpływa na jawne jego manifestowanie.

Tem mniej przypadały nam sądy przysięgłych w sprawach drukowych, iż ocenienie winy lub niewinności wymaga czegoś więcéj nad poczucie prawa, bo oraz pewnego stopnia wykształcenia umysłowego a nadto zupełnéj objektywności i bezstronności, prawie niepodobnych u przysięgłych, którzy sami biorą częstokroć bezpośredni udział w walkach politycznych, należą do różnych politycznych obozów, a oddając głos swój, powodować się mogą swemi sympatyami, antipatyami i swojem osobistem zapatrywaniem się na dobro publiczne. Nie przemawialiśmy jednak wówczas za zatrzymaniem zwykłych sądów kolegialnych dla spraw drukowych, lecz zalecaliśmy utworzenie osobnych sądów drukowych, odpowiadających pod pewnym względem instytucyi sądów sejmowych. Byłoby dziś bez celu myśl tę ponownie rozwijać.

Co do zbrodni pospolitych, praktyka dowiodła, że w krótkim przeciągu czasu istnienia sądów przysięgłych, błogie ich skutki dają się już uczuwać w społeczeństwie, bo téj właśnie instytucyi przypisać należy bardzo znaczne i do coraz drobniejszych rozmiarów schodzące zmniejszenie się wypadków zbrodni podpalania. Moralne bowiem przekonanie wystarcza tu przysięgłym za dowód materyalny, jakiego potrzebuje zwyczajny sąd karny, aby dać wyrok skazujący.

Co się zaś tyczy procesów drukowych, rychło po zaprowadzeniu sądów przysięgłych weszło w życie postanowienie zmieniające całą ich doniosłość i przeznaczenie. Tak zwane „postępowanie przedmiotowe“ dozwala poprzestać na konfiskacie druków mających być przedmiotem procesu prasowego, a wymaga jedynie potwierdzenia konfiskaty przez sąd zwyczajny kolegialny. Od zaprowadzenia też postępowania przedmiotowego prawie nie ma już procesów drukowych, wyjąwszy rzadkie wypadki domagania się procesu przez samego autora lub wydawcę.

I jakiż tego powód? Oto, iż rząd nie widzi w sądach przysięgłych dostatecznéj rękojmi dla wymiaru kary, mniemając, że przysięgli zapatrywać się będą po większéj części ze swego stanowiska politycznego, powodować się zechcą interesem, czy duchem swego stronnictwa albo obozu.

Konfiskata druków i proces drukowy przedsiębrane bywają z urzędu w wypadkach przestępstw i zbrodni politycznych, obrazy majestatu i członków domu panującego, obrazy lub lekceważenia władz i organów rządowych, cywilnych i wojskowych, obrazy religii lub całych społeczeństw wyznaniowych. Ale wszystkie inne sprawy drukowe, mianowicie, jeśli dotykają osób prywatnych lub władz i organów autonomicznych, pozostawione są woli stron bezpośrednio interesowanych. Dla tego drukiem popełniona obraza osób prywatnych oraz władz i organów autonomicznych nie pociąga za sobą konfiskaty i nie wymaga procesu z urzędu, pozostawiając wolność wytoczenia go bezpośredniemu wdaniu się i działaniu strony dotkniętéj.

Skoro rząd niema zaufania do sądów przysięgłych i postępowaniem przedmiotowem usuwa przestępstwo drukowe z pod juryzdykcyi tych sądów, zrzekając się nawet wymiaru kary, cóż pozostaje osobom lub instytucyom prywatnym dotkniętym na czci i honorze swoim za pośrednictwem druku? Oczywiście, iż nic innego, jak wytoczyć proces i przed sądem przysięgłych dowodzić swojéj prawości i uczciwości, a wykazać, że to co wydrukowane, jest kłamstwem, oszczerstwem, potwarzą, obelgą i w końcu żądać zniszczenia druków, gdy te już rozeszły się po świecie, ukarania autora albo osoby za niego odpowiedzialnéj, która częstokroć jest tylko podstawioną dla zakrycia prawdziwego sprawcy.

Czy atoli osoby prywatne lub korporacye mogą mieć więcéj zaufania do sądów przysięgłych, niż go mają władze rządowe? Jak rząd ma wobec sądów przysięgłych do czynienia ze względami politycznemi, ze względami stronnictw, obozów i odmiennych zapatrywań się na dobro publiczne, tak w wyższym jeszcze stopniu osoby prywatne obok podobnego stosunku do ławy przysięgłych, mają jeszcze do czynienia ze względami społecznemi, towarzyskiemi i osobistemi a nawet częstokroć z uprzedzeniami. A nie zaradzi temu wybrakowanie pewnéj liczby przysięgłych, choć służy pozywającemu i pozwanemu, bo ogół ławy przysięgłych powołany był losem, a zatem wybór jéj jest dziełem przypadku.

I temu to przypadkowi poddać się ma niewinnie spotwarzony, obrażony na czci i honorze swoim i swojej rodziny, obrzucony błotem potwarzy i oszczerstwa, dotknięty boleśnie w swoich najświętszych uczuciach? I temu przypadkowi ma się nawet poddać kobieta, któréj nazwisko lub powierzchowność pod przezroczystą osłoną albo aluzyą wystawionem jest pod pręgierz hańby i rzucone na pastwę gawiedzi pożądliwej skandalów? Któż odważy się i zaryzykuje stanąć przed sądem i bronić się, będąc nie oskarżonym, lecz oskarżycielem? W najszczęśliwszym przypadku, jeśli przysięgli są dość światli, dość bezstronni, jeśli nie zostają ze spotwarzonym w żadnem przeciwieństwie politycznem, społecznem, osobistem, jeśli wolni są od uprzedzeń a surowego i poważnego charakteru, jakież otrzyma pokrzywdzony równoważne zadosyć uczynienie? Czy go zrehabilituje wyrok skazujący wydawcę na grzywny, albo figuranta podstawionego za autora na kozę i na ogłoszenie wyroku? Podziwiają, że Anglia, kraj tak wysoko cywilizowany, posiada jeszcze srogą ustawę przeciw „libellom,“ to jest przeciw potwarczym pamfletom, jak podziwiano, że kodeks angielski naznaczał karę śmierci za kradzież koni. Ale ustawy te zostały dziś martwą głoską, a dla tego tylko, że stały się zbytecznemi, gdyż nie ma już libellów ani kradzieży koni.

Można być pewnym, że każdy morderca, podpalacz, złodziej stawiony przed sąd przysięgłych, ukaranym zostanie, bo poczucie słuszności, pojęcie zbrodni a nawet krzywdy materyalnej jest wspólne wszystkim ludziom uczciwym; ale gdzie pewność ukarania za libellę, za drukowaną potwarz i obrazę, za pokrzywdzenie moralne?

A jeżeli przypadkiem czy zbiegiem okoliczności zapadnie wyrok uniewinniający potwarcę, wtedy sąd przysięgłych potępi uczciwego człowieka, ulegalizuje potwarz i moralnie dobije spotwarzonego. Najuczciwsi też ludzie i najniewinniejsi cofają się przed takiem niebezpieczeństwem i albo milczą, albo nawet okupują się oszczercom, żeby tylko mieć spokój. Że tak jest, nie brak na to dowodów w procesach za *chantage*, za bandytyzm literacki i dziennikarski a w Wiedniu nie raz już uczciwe dzienniki wszelkich dokładały starań, aby wykryć i doprowadzić do ukarania tak zwaną *Revolverpresse*. Czy u nas nieznane dotąd tego rodzaju objawy? Gdyby niektóre osoby zamożne, niektóre zakłady chciały się przyznać, że i one bywały ofiarami podobnych nalegań, a nawet pogróżek, niekiedy kryjących się pod szatę patryotyzmu, możeby się pokazało, że nie brak i tutaj opryszków drukowych.

Czy zatem sądy przysięgłych w sprawach drukowych dostateczną dają tarczę czci i mienia osób, czy stają się hamulcem dla zuchwalstwa i bezczelności? Miejmy nadzieję, że kiedyś do tego dojdziemy, ale wprzód potrzeba, aby cały poziom moralności publicznej podniósł się, abyśmy mieli odwagę nazwać złe po imieniu i publicznie wyprzeć się go, a wtedy i sądy przysięgłych będą stać na straży honoru ludzi uczciwych. Dopóki jednak potwarze i obelgi będą pokupnym towarem, sprzedawane po sklepach, kramach i u odźwiernych hotelowych, wystawione na widok publiczny, nie powinniśmy się dziwić, gdy gromadzi się przed wystawami sklepowemi gawiedź łakoma skandalów, albo gdy się usłyszy komentarze lokajów, radujących się, że ich panom dosadnie przycięto. Są jednak inni jeszcze, co się radują, że osoby im niedogodne, albo używające dobrego imienia, poważania w kraju, a nawet zasłużone, wystawione bywają na szyderstwo i pośmiewisko i obrzucane bezkarnie błotem.

A jednak nie taka była pierwotna myśl prawodawcy w zaprowadzeniu sądów przysięgłych w monarchii Austryackiej. Miał on na celu obronę społeczności przed wielkiemi zbrodniami, obronę państwa i jego organów, obronę wreszcie honoru osób, którego stróżami najwłaściwiej, jak się zdawało, mogą być tylko współobywatele.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 1 września.

Dopełniając list poprzedni o zgromadzeniu wyborców dodaję, że p. Rewakowicz mówił przeszło godzinę *de omnibus rebus et quibusdam aliis.* Niepodobna mi streścić tej całej mowy, wygłoszonej zresztą z niezwykłem u tego mowcy umiarkowaniem i spokojem, gdyż zająć musiałbym całą stronnicę Waszego dziennika, a bawił się w takie dygresye, że niepodobna było iść ściśle za jego wykładem. Zresztą rzeczy przez niego poruszone są już powszechnie znane i powtarzają się od pół roku niemal codziennie w *Gazecie Narodowej.* Zauważyć tylko muszę, że przyznał swym przeciwnikom politycznym dobrą wiarę i odwołał to, co dawniej na nich mówił, że nic nie robią. Przyznał im, że pracują sumiennie, lecz że nasuwa im się przytem tyle rozmaitych wątpliwości, względów i obaw, że przy swem lękliwem usposobieniu nie przychodzą do żadnych dodatnich rezultatów.

Zarzucał dalej polityce delegacyjnej iż już nie jest rządową, lecz „eraryalną“ i że ta eraryalność posuwa się aż do „komiśności.“ Przeszedłszy na pole polityki wypowiedział, że traktat berliński pokrajał narody „jakby kiełbasę“ — wyrzekł między innemi, że konserwatyzm jest tak potrzebnym w narodzie jak balast na okręcie, lecz jeśliby nie było żaglów, okręt byłby ciężką „nieruchawą“ kłodą.

Zwróciwszy się dalej do programu politycznego przez Was ogłoszonego, zbijał go na kilku punktach. Pochwalili konserwatyści krakowscy naród polski, że był obecnie żywiołem porządku i pokoju. Lecz pokój panuje także na cmentarzu, a co do porządku to istnieje taki także, o którym mówił dyplomata francuski donosząc: *l'ordre regne à Varsovie.* Każą konserwatyści krakowscy działać w każdej dzielnicy Polski osobno, oddzielnie, lecz jeśli nie będzie łączności, jedności w działaniu, niemoże ztąd wyniknąć rezultat odpowiedni.

Mówił jeszcze długo o „bismarkowstwie,“ o socyalistach, o tem i o owem, aż skończył stawiając wniosek w poprzednim liście wam podany.

Po nim zabrał głos p. Dobrzański. Jeżeli mowa p. Rewakowicza nacechowaną była spokojem i mimo właściwych temu mówcy zwrotów rażących niezbytnią elegancyą, sprawiła dość korzystne wrażenie, p. Dobrzański, powiedziałbym, z wściekłością, rzucił się na stronnictwo krakowskie.

P. Rewakowicz przyznał stronnictwu temu i delegacyi dobrą wiarę i patryotyzm. P. Dobrzański wprost zarzucił „Stańczykom,“ że trzymają z rosyjskim rządem dla widoków osobistych, dla wpływów i majątków. Poznał on jakiegoś magnata z Królestwa, którego zapytał, dlaczego trzyma z moskiewskim rządem. Magnat ten, człowiek otwarty, odpowiedział mu: gdybyśmy nie trzymali się rządu, niemielibyśmy żadnego wpływu, ani znaczenia. Tylko w ten sposób możemy utrzymać nasze majątki, wpływ i znaczenie. Taką jest arystokracya. Mylnem jest tedy to, co p. Rewakowicz powiedział, że u nas ścierają się wpływy patryotów konserwatywnych i patryotów postępowych, bo tu jest partya patryotyczna i partya antinarodowa.

Wystąpienie to p. Dobrzańskiego wywołało protest nawet w tem zgromadzeniu, złożonem z samych przeciwników partyi krakowskiej. Wyrazem indygnacyi stał się Dr. Zgórski oświadczając, iż nietylko nie należy do partyi krakowskiej, ale niechce do niej należeć, mówca nieśmiałby na całe stronnictwo rzucić takiego wyroku, który byłby zarazem obrazą członków delegacyi; skoro bowiem wedle słów p. Dobrzańskiego stronnictwo to kieruje delegacyą, wynikłoby ztąd, że ciało to zbiorowe jest albo kompletnie głupiem, albo też nieuczciwem. Niechce on tej drażliwej kwestyi poruszać. Zdaniem jego poseł Wolski dobrze uczynił, że wystąpił z Koła, więc należy mu dać po prostu wotum ufności, a żadnych przytem zastrzeżeń.

Po powtórnem przemówieniu p. Dobrzańskiego, który bronił wniosków p. Rewakowicza i p. Zgórskiego, który cofnął swój wniosek, uchwalono, jak to już powiedziałem, wnioski p. Rewakowicza prawie jednomyślnie, bo tylko dwóch głosowało przeciw.

Lwów 2 września.

Wczorajsze zgromadzenie wyborców rozpoczęło się z tą przyzwoitością i zachowaniem form zebrań publicznych, jakich na ostatnich zebraniach nie było. Tak p. Wolski jak p. Rewakowicz zachowali się w ramach dyskusyi, a pominąwszy niektóre zwroty w mowie tegoż ostatniego, obliczone na poklask galeryi, zdawało się, że chciano utrzymać się na polu przedmiotowem. Unikali więc osobistych rekryminacyj i wycieczek, przyznawali przeciwnikom patryotyzm i dobrą wiarę, a tylko występowali przeciw mylnym, zdaniem ich, polityce delegacyi i zbijali ze swego stanowiska. Dopiero brutalne wystąpienie p. Dobrzańskiego, który wyrwał się z zarzuceniem wprost zdrady partyi krakowskiej i arystokracyi, pod płaszczykiem patryotyzmu konserwatywnego, zdołało było wywołać oburzenie. Ale do słów p. Dobrzańskiego nawyknięto już nie przywiązywać żadnej wagi, choćby nawet były tak grube, jak zarzut zaprzedania się i braku patryotyzmu, akta zaś procesu Offenheima przecież dowiodły, że p. Dobrzański nie jest bezinteresownym. Wspominając o zgromadzeniu wyborców w Brzeżanach i pragnąc osłabić wrażenie powziętej tam uchwały, opowiadał p. Dobrzański, że uchwalono tam jedynie te trzy słowa: „uprasza się p. Skrzyńskiego“ — więcej nic. Rezolucya bowiem p. Torosiewicza upadła w całości, a wtedy poseł Wereszczyński wniósł, aby zamiast „wzywa się“, powiedzieć „uprasza się...“ co też uchwalono. P. Julian Czerkawski, obecny temu wywodowi p. Dobrzańskiego, zarzucił mu fałsz, będąc sam w Brzeżanach; p. Dobrzański wycofał się tłumacząc się, że mu tak p. Wereszczyński opowiadał. Przechodząc dalej na wotum zaufania, dane przez najpoważniejszych obywateli p. Rylskiemu, rzekł p. Dobrzański, że to wotum zaufania niema najmniejszego znaczenia, podpisali je bowiem ludzie niemający wyobrażenia o rzeczy i t. p.

Rezultat zgromadzenia wyborców dał się łatwo przewidzieć. Ci którzy urządzili zgromadzenie, wiedzieli bardzo dobrze, że wyborcy lwowscy uchwalą wszystko, co im będzie podanem, a trudno było przypuścić, aby znalazła się opozycya ze strony konserwatystów, którzy zrażeni dawnemi borbami, a niemając między sobą żadnej łączności, nieprzybywają nawet na zgromadzenia.

Dziennik Polski przestał być wyłączną własnością ks. Adama Sapiehy i przeszedł na własność spółki, do której prócz niego należy także p. Henryk Janko. Do redakcyi wraca p. Tadeusz Romanowicz, choć redaktorem głównym pozostaje p. Zajączkowski.

Ze Szląska austryackiego 1 września.

Pospieszam podzielić się z wami kilkoma uwagami w chwili zbliżających się wyborów sejmowych. Jako dowód pocieszający wzrastającego poczucia narodowego miło mi przytoczyć, że nietylko w dawnych 4 okręgach wiejskich, ale i w nowych 2 okręgach miejskich (Jabłonkowsko-Skoczowsko-Strumieńskim i Bogumińsko-Frydeckim) stawiają kandydatów narodowych. Gdyby reprezentacya krajowa rzeczywistym ludności i jej usposobień była wyrazem, toby wszystkie krzesła poselskie z miast i mniejszych posiadłości należeć powinny do stronnictwa narodowego, a chyba tylko większą posiadłość mogliby słusznie reprezentować Niemcy, ale sprawiedliwi, uznający słuszność żądań narodowych, jakich Bogu dzięki mimo agitacyi prusofilskiej w naszej prowincyi nie brak.

Rezultat wyborów w wspomnianych 6 okręgach wyłącznie tylko od solidarności ludu naszego zależy, który pojąć winien, że chodzi dla niego o kwestyę bytu — chodzi o to, czy ma się kształcić nadal w języku swoim, wytrwać w wierze swojej, czyli też zostać ugorem pod przyszły zasiew obcy? Jeżeli się lud nasz weźmie za ręce i pojmie, że chwila wyboru jest dla niego egzaminem dojrzałości politycznej, przy którym okazać ma, o ile samoistnie myśleć i działać potrafi, to rezultatu najlepszego spodziewać się będzie można.

Znany Dr Haase, główny przeciwnik dążności narodowych, z winy własnej i dzięki niesłychanej niezręczności swoich narzędzi politycznych, coraz bardziej traci podstawę w ludzie tutejszym, który wszelkiemi środkami chciał dla siebie pozyskać. Znać, że maska nadto była przejrzystą, skoro przejrzano. Wątpimy też, czy p. Haase przy nadchodzących wyborach znajdzie owe poparcie ze strony urzędników arcyks. Albrechta, na które liczy. Zapewne i oni jako wierni słudzy swego pana, pojmą nareszcie, że przyszłość i szczęście monarchii i dynastyi Habsburskiej leży w zgodzie i równouprawnieniu narodów i że ci, którzy dążenia narodowościowe przygniatają, nie na poparcie ich, lecz na surową naganę i pogardę zasługują.

Trawnik 16 sierpnia.

Bawię od kilku dni w Trawniku, postanowiłem więc donieść wam, co tu słychać, bo w obecnej chwili rzecz to niewątpliwie ciekawa. Naprzód dowiaduję się właśnie, że za plecami obozującego tu wojska austryackiego, wśród dwudniowej walki Banjaluka była już w rękach powstańców i znów ją Austryacy odebrali. Szczegółów nie ma i zapewne wy je pierwej znać będziecie, niż my w Trawniku, albowiem telegraf do Starej Gradyski prawdopodobnie nie jest uszkodzony, gdy tymczasem wszystkie linie telegraficzne, łączące Trawnik ze światem są zerwane, a poczty nie ma już od kilku dni. Chwilowy cel swego działania osiągnął oddział austryacki, bo zajął Trawnik, ale też nic więcej; przyjdzie tu jeszcze bardzo wiele przelać krwi. Znając bowiem kraj i ludzi, łatwo przyjść do przekonania, że jeżeli wkrótce Austrya nie wprowadzi do Bośni siły imponującej, natenczas wojsko to, co jest, wyginie częścią wskutek partyzantki, częścią wskutek wojny w zimowych miesiącach. (Zwracamy uwagę, że list ten pisany jest 16 sierpnia, zatem jeszcze przed zdobyciem Serajewa i przed wkroczeniem 36 i 4 dywizyi do Bośni. *Red.*) Potyczki pod Varcar-Vakuf, a szczególnie pod Jajczą wypadły świetnie dla wojska austryackiego, które okazało wielkie męztwo, wytrwałość i poświęcenie, godne lepszego przeciwnika. Lecz cóż osiągnięto temi zaletami i tym krwi rozlewem? Tu schroniło się kilka pobitych oddziałów nizamów i powstańców w panicznym strachu; patrzałem na to nim weszli Austryacy; potem zaś nizami wystąpili w paradzie, by robić honory Austryakom, jakby nic nie zaszło, powstańcy zaś uszli w lasy, tworzą nowe oddziały i zaczepiają wojsko austryackie, dla którego nie podobna jest ścigać ich po utarczce, gdyż nikną szybko wraz z poległymi i rannymi. W potyczce pod Jajczą, gdzie, jak słyszałem, nader wytrwały stawiali opór przez 9 godzin, gdzie pod względem taktycznym znakomitą zajmowali pozycyę i istotnie klasycznie mieli maszerować, — jak tylko jeden zaczął uciekać, poszli wszyscy w rozsypkę i to wśród takiego przestrachu, że Austryakom dostały się w ręce trzy piękne działa Kruppa, 2 zwykłe działa i masa najróżnorodniejszej amunicyi. Turek jest tylko fanatykiem, nic go moralnie nie podnosi; to też jak długo ożywia go ten jego fanatyzm, jest także fatalistą; przy pierwszym przestrachu znika to wszystko, nawet fanatyzm, Turek staje się ostatnim tchórzem. Lepsi między nimi, jak n. p. starsi urzędnicy lub dygnitarze być może, iż są między sobą uczciwymi, lecz wobec Austryaków uważają się za zwolnionych z tej cnoty, udają najszczerszą przyjaźń dla nich, dostarczają im stołów i krzeseł — bardzo tu rzadkich sprzętów — a poza niemi korespondencya z Hadżi Loją, rozbójnikiem już niejednokrotnie ściganym sądownie, a nawet skazanym, który obecnie zawładnął berłem w Serajewie.

Niewątpliwą jest rzeczą, że należy tu koniecznie zrobić porządek, zdaje mi się jednak, że z tą garstką swego wojska, jaką Austryacy teraz mają w Bośni, zadaniu temu nie podołają; wprawdzie pobiją oni wszędzie powstańców, lecz nie będzie to jeszcze zrobieniem porządku; owszem przeciwnie. Cóż n. p. pomogło, że Austryacy zajęli Trawnik, skoro powstańcy mogli poza ich plecami napaść na Banjalukę i przerwać im związek i linie etapowe. Codziennie nadchodzą z okolicznych miejscowości prośby katolików o ochronę i opiekę, ponieważ Turcy nie przestają dopuszczać się okrucieństw, a załoga austryacka w Trawniku musi prośby te pozostawiać bez skutku, bo nie może się osłabiać, inaczej mogłaby tracić jeden oddział po drugim.

W Trawniku — największem po Serajewie ognisku powstania — przygotowano wojsku austryackiemu świetne przyjęcie. Załoga turecka, — której większa część walczyła pod Jajczą — wystąpiła w paradzie; widziałem samego muteszeryfa Trawnika ze świtą złożoną z najznakomitszych Turków, bogato i wspaniale ubranych, który wyjechał naprzeciw wojska austryackiego, a deputacya osobna przyniosła w podarunku mleko, jaja i inne artykuły żywności. W konaku (budynek rządowy) złożył muteszeryf w imieniu miasta hołd Cesarzowi. Po tej ceremonii przyszli tutejsi Franciszkanie w habitach — bo zwykle chodzą jak Turcy ubrani — i także złożyli hołd, a przed konakiem zebrały się Siostry Miłosierdzia, dziewczęta katolickie, które po długiej przemowie odśpiewały hymn ludu.

Dziś właśnie ogłoszony tu został sąd doraźny i nakaz do wszystkich mieszkańców, aby bezzwłocznie oddali broń. Sposób tego ogłoszenia był oryginalny; skrzywiony Turek biegł przez ulice, recytując je monotonnie. Dotychczas oddano już 1 karabin, 1 handżar i 2 naboje — i to oddał je człowiek, któryby snadnie mógł wstąpić do wojska austryackiego. Słychać tu dziś było strzały armatnie około godz. 8, we dwie godziny ucichło wszystko. Mówili mi oficerowie austryaccy, że zaszła utarczka o dwie stacye od Trawnika, lecz sami jeszcze nie wiedzieli nic o rezultacie.

Poczdam 28 sierpnia.

Zajście w Harburgu niemiało takiej ważności, jaką mu przypisywano za granicą, i ma daleki tylko związek z socyalizmem a nawet ze stronnictwem Gwelfów. Wywołanem było zuchwałemi manewrami wyborczemi władz, przechodzącemi właściwą miarę. Nacisk wywierany przez urzędników, przełożonych fabryk i t. d. wywołał wielkie niezadowolenie, i dziwić się trzeba, że więcej niezaszło wypadków zgwałcenia legalności. Ale natura niemiecka jest powolną i niełatwo da się poruszyć agitacyi do wystąpienia przeciw władzy.

Rzeczą dziś już na pewne wiadomą, że układy w Kissingen rozpoczęły się na żądanie Następcy tronu. Już to samo kazałoby się domyślać, że ks. Bismark nieprzystąpił do negocyacyi z wielkim zapałem. Ma on szerokie projekta i reformy w polityce ekonomicznej, ustawę przeciw socyalistom, ścieśnienie pewnych swobód konstytucyjnych. Ponieważ niemógł być pewnym liberałów, że pójdą za nim chętnie na te tory, chciał zapewnić sobie większość w wyborach, co mu jednak się niepowiodło. Najsilniejszem dziś w Izbie będzie stronnictwo centrum, bo liczy przeszło 130 głosów, wliczając Polaków, Alzatczyków i partykularzystów. Kanclerz zamierza tedy przełamać opozycyę centrum, pobłyskując z daleka obietnicą przywrócenia pokoju religijnego. Lecz myli się; centrum nie da się łudzić, nieustąpi w zasadach i nie da się użyć do uchwalenia wyjątkowych ustaw, które według zasady wszechwładzy państwa, raz mają służyć przeciw jednej to znów drugiej kategoryi obywateli państwa.

To też jakby to przewidując ks. Bismark znów uśmiecha się do national-liberałów. *Prov. Corr.* wyraża życzenie, aby konserwatyści połączyli się z national-liberałami, celem poparcia rządu, a organa kanclerskie na nowo wyrażają się grzecznie o tem stronnictwie, z którem dawniej paktowano, lecz w czasie walki wyborczej obrzucono ich błotem i znieważano. Prawdopodobnem jest pojednanie z liberałami, a w takim razie skład parlamentu byłby bardzo podobny do dawnego, i na pozór niczby się niezmieniło.

Cesarz z niecierpliwością pragnie podjąć na nowo lejce rządu. Jakkolwiek starają się zawiadamiać go o przebiegu wypadków, to mu niewystarcza; pragnie sam postanawiać i rozkazywać. Lekarze sprzeciwiają się jeszcze temu, aby Cesarz zajmował się kierownictwem spraw państwa, a Następca tronu niechętnie ustąpi z rejencyi powierzonej so-

bie. Kanclerz, o którego złych stosunkach z Następcą tronu dawniej mówiono, obecnie zwraca się do wschodzącego słońca: to też Cesarz będzie musiał wydać formalny rozkaz, aby powrócić do atrybucyi swej władzy. Zresztą śróty, które utkwiły w jabłku prawego ramienia i tam pozostały, wzniecają zawsze obawę, że zupełne wyzdrowienie Cesarza nie jest możebnem.

Konstantynopol 25 sierpnia.

Ks. Dundukow-Korsakow bawi tu od dni kilku. Widuje się on często z ks. Łabanowem. Niektórzy twierdzą, że podróż jego ma na celu dostarczenie ambasadzie potrzebnych materyałów do zbicia raportu komisyi mięszanej, która miała się zająć uspokojeniem powstania w Rodope. Raport ten podpisali wszyscy członkowie komisyi, z wyjątkiem reprezentanta rosyjskiego, który zastępował p. Bazylego. Sprawozdanie to mieści cały szereg faktów wymownych, a potępiających administracyę rosyjską. Komisarz niemiecki podpisał je dopiero po wielu targach i zmianach.

Prezes komisyi i reprezentant austryacki pułkownik Raab *attaché* wojskowy w Stambule opowiadają, że Rosyanie obchodzili się z członkami komisyi gorzej, niż niegrzecznie, bo z widocznem lekceważeniem i chęcią dokuczenia. Komisyi brakło często dachu i żywności. Pułkownika Raab, który jest obecnie chorym, umieszczono raz w pokoju zajmowanym poprzednio przez chorych na tyfus i musiał spiać na gołych deskach. *Les Russes voulaient tout simplement nous empester* powiedział p. Raab. Twierdzi on także, że większą część okrucieństw, jakich dopuszczano się na muzułmanach, popełniały regularne wojska rosyjskie, że Bułgarowie są daleko więcej ludzkimi i że jeśli puszczają się na rabunek lub morderstwa, to zwykle za namową swych oswobodzicieli.

Słowem p. Raab jest zdania, że Rosyanie dążą najbardziej rewolucyjnemi środkami do systematycznego zniszczenia w Rumelii wszystkiego, co muzułmańskie. Rosyanie przyrzekają Mahometanom, którzy schronili się w górach Rodope, spokój i opiekę jeśli wrócą do swych miejsc rodzinnych; skoro jednak zeszli oni na doliny, wojska powitały ich strzałami pod pozorem, że to powstańcy, rozproszyli ich obchodząc się z niemi jak z dzikiemi zwierzętami.

Ale jeśli raporta komisyi mięszanej są pozornym powodem podróży ks. Dundukowa, nie ulega wątpliwości, że jest inny ukryty powód, także niemniej ważny. Przypominacie sobie, co w ostatnim liście mówiłem o zamiarze podburzenia Bułgarów w Rumelii. Jestem przekonany, że przyjdzie tam do wybuchu i to pod protekcyą władz rosyjskich. Dziś lub jutro Bułgarowie powstaną, rzucą się na Mahometan i oświadczą, że wolą zginąć, niż wrócić do rządów Sułtana. Korzyść jaką z tego Rosyanie osiągną jest aż nadto widoczną.

Mam wszelkie powody wierzyć, że niedaleki już czas dzieli nas od tych wypadków. Rosyanie rozpuszczają pogłoski, że Mahometanie dopuszczają się nadużyć w Macedonii. Nie jest to zupełnie nieprawdopodobnem, ale fakt, że Bułgarowie tej prowincyi są prześladowani, może mieć ważne następstwa. Pisałem już wam, że ochotnicy bułgarscy stojący na drodze między Zofią a Bułgaryą czekają tylko znaku, aby wkroczyć do Macedonii. Zapewniają mnie, że wkroczą tam wkrótce pod pozorem obrony swych prześladowanych braci. Turcy oprą się tej napaści. Przyjdzie do starcia z powstańcami. Mieszkańcy bułgarscy będą mordowani bardziej, niż mordowali ich Turcy, a następstwem tego wszystkiego będzie, że pod pozorem przywrócenia porządku wkroczą tam Rosyanie i zajmą Macedonię, jak zajęli Rumelię wschodnią.

P. Hitrowo naczelnik kancelaryi dyplomatycznej w głównej kwaterze w San Stefano mówił niedawno: „Nowa wojna jest bliską z innemi sprzymierzeńcami. Może ona wybuchnąć za trzy miesiące lub za rok, ale wybuchnie z pewnością. Trzeba, aby Turcy zniknęli zupełnie z Europy". Powtarzam zdanie dyplomaty rosyjskiego dosłownie, a czerpię je z dobrego źródła od naocznego świadka.

Wiedeń 2 września. Postanowienie cesarskie wydane przed kilku dniami, mocą którego 83 brygada honwedów może być użytą także po za granicami krajów korony św. Szczepana, nie spodobało się w Węgrzech, a dzienniki rozmaite na niem zaczęły budować przypuszczenia. Aby rozmaite błędne zapatrywania sprostować i usunąć obawy, jakie to rozporządzenie wywołało, umieścił *Pester Lloyd* artykuł, mający widocznie na celu odparcie twierdzenia, jakoby honwedzi użyci być mieli do czynnej służby w działaniach wojennych. Dziennik ten pisze: „Brygada 83 honwedów zmobilizowaną została w celu pełnienia wewnętrznej służby bezpieczeństwa wzdłuż granicy, bo jak wiadomo, w Chorwacyi roi się motłoch pod firmą wychodźców bośniackich, a z całego tonu postanowienia cesarskiego wypływa, że obrona krajowa może przekroczyć granicę, wszelako nie dla tego, iżby wziąć miała udział w walce w Bośni, lecz li tylko w interesie poruczonej sobie służby bezpieczeństwa wewnętrznego, które musiałoby ucierpieć, gdyby uzbrojonym tego bezpieczeństwa stróżom nie wolno było wśród wszelkich okoliczności przekroczyć granicy".

Bośnia i Hercegowina.

Z pola okupacyi nie ma wiadomości o dalszem działaniu wojska austryackiego, liczne atoli oznaki, jak twierdzi *Fremdenblatt*, które atoli usuwają się z pod dyskusyi publicznej, wskazują, że ze strony austryackiej robią się wszelkie przygotowania do silnej akcyi w różnych kierunkach, a nawet po większej części są już dokonane. Na tej podstawie spodziewa się pomieniony dziennik już w tych dniach urzędowych wiadomości, które to przypuszczenie mają potwierdzić.

Z Dubrownika donoszą o fakcie, który w związku ze znanemi już zajściami byłby nowym dowodem, że powstanie w Hercegowinie upada, już to w skutek działania wojska austryackiego, już to w skutek niezgody w obozie powstańczym. W Trebinje przyszło d. 30 sierpnia do otwartej walki między powstańcami a regularnem wojskiem tureckiem, które nie chciało im wydać cytadeli. Trebinje jest miastem o 3000 mieszkańcach, przeważnie mahometanach, a tylko mała jest liczba chrześcian obu wyznań, a więc walka toczyła się między samymi Turkami.

— Podajemy w dalszym ciągu treść raportów jeneralnego konsula w Serajewie p. Wassicza:

Nareszcie d. 8 czerwca zebrali się wybitniejsi mahometanie i postanowili wręczyć walemu pismo, żądające utworzenia zgromadzenia ludowego, w któregoby skład wchodzili mahometanie, prawosławni, katolicy i żydzi, specyalne interesa każdego wyznania mieli reprezentować posłowie gmin wyznaniowych. Zgromadzenie miało się składać z 12 tureckich, 2 katolickich, 2 prawosławnych i 1 żydowskiego posła z Serajewa, z jednego katolika i jednego prawosławnego z okręgów Mostar, Trawnik, Bihacz, Banialuka, Zwornik i Senica. Już d. 10 czerwca zebrali się wysłani posłowie w gmachu rządowym w Serajewie. Posłowie prawosławni zauważyli zaraz na wstępie, że liczba ich jest stosunkowo bardzo mała, zgromadzenie więc przyjęło jeszcze jednego reprezentanta prawosławnego.

Z kolei następuje depesza p. Wassicza z d. 21 czerwca, poświęcona prawie wyłącznie siłom tureckim w Bośni. Zeszłej zimy powołała Porta ostatnie rezerwy do walki. Zwołano pospolite ruszenie piesze i konne (baszybozuki i spahi), wysłużeni żołnierze (mustehafiz), obrona krajowa trzeciego powołania, wreszcie rekruci z r. 1878. Pospolite ruszenie liczące 5000 ludzi, udało się na granicę serbską, po traktacie San Stefano rozpuszczono ich. Mustehafizy, także 5000, źle odziani i żywieni, bez broni i amunicyi, przydzielani byli częściowo do wojsk regularnych i dziś jeszcze stoją pod bronią. Ostra zima była powodem, że w wielu okolicach zupełnie nie brano rekruta. Według rozkazu Porty wilajet bośniacki miał dostarczyć 8 batalionów po 800 redyfów trzeciego powołania i 8 batalionów rezerwy nizamów po 800 ludzi; razem 12,800 ludzi regularnej piechoty. Te 16 batalionów można było łatwo zebrać, gdyby niebrakło broni i mundurów. Ale że Porta nie posiadała żadnych zapasów, zwołano więc tu i owdzie pewną liczbę rekrutów i redyfów. Tych ostatnich przydzielono do pułków nizamów. Aby uzbroić redyfów musiano wpierw odebrać broń baszybozukom.

Chociaż w ciągu zimy co najmniej 10 procentów stojących w Bośni żołnierzy opuszczało szeregi wojskowe z powodu braku żywności i żołdu, chociaż powoływanie żołnierzy, których nie jest się później w stanie wyżywić, sprowadza tylko nędzę na kraj, po San Stefano Porta kazała powołać znowu rekrutów i redyfów. W niektórych miejscach branka odbywała się przy wielkim oporze.

P. Wassicz zwraca uwagę, że od traktatu San Stefano i od kiedy zaczynają mówić o zebraniu się mocarstw na konferencye lub kongres, Porta dąży widocznie do zbierania na wszystkich punktach kraju uzbrojonych band. O powiększeniu jednak zbrojnej siły tureckiej w Bośni nie może być mowy. Amunicyi wprawdzie nie braknie: ale odzieży zupełnie nie ma. Żywność w miastach dość znośna, lecz po wsiach i wśród marszu niemożebna. Żołnierz jest oddany na łaskę dostawców i oficerów, którzy dopuszczają się nadużyć i kradzieży. Często wśród marszu dostają żołnierze tylko garść mąki i tym żyć muszą. Broń jest w najlepszym stanie i wystarczyłoby jej na uzbrojenie znacznego oddziału. Karność wojskowa prawie zupełnie upadła. Oficerowie muszą być bardzo pobłażliwymi dla żołnierzy, którzy z łaski tylko służą. Najmniejszy wypadek może wywołać ogromną dezercyę. Wojsko nie ma dość zwierząt jucznych dla przenoszenia żywności, namiotów, amunicyi, a o pociągach sanitarnych nie ma nawet mowy. Szybkie więc marsze i koncentracye są niemożebne.

P. Wassicz oblicza wszystkie wojska tureckie, stojące w Bośni na 25,000, z których co najwięcej 7000 może być w jednem miejscu skoncentrowanych.

Rosya.

W dziennikach rosyjskich znajdujemy niejakie szczegóły o owym Deitschu, którego nazwisko błąka się od pewnego czasu w prasie rosyjskiej, to nadającej mu, to znów zaprzeczającej tytułu mordercy jen. Mezencowa. W kilka dni po katastrofie rozeszła się była wieść po Petersburgu, że w Królestwie Polskiem ujęto pewnego człowieka nazwiskiem Deitsch, który okazał się zabójcą Mezencowa, mającym zamiar uchodzić za granicę. Rzeczywiście zaś sprawa tak się miała: d. 26 sierpnia aresztowano w okolicach Warszawy pewnego Deitscha, który będąc skompromitowany w sprawie zamachu na życie prokuratora Kotlarewskiego i propagandy nihilistycznej między uczniami uniwersytetu kijowskiego więziony był dość długo w fortecy kijowskiej, lecz wkrótce po morderstwie kapitana żandarmów Heikinga, zdołał uciec ztamtąd w towarzystwie kilku jeszcze przestępców politycznych, przy pomocy dozorcy i strażników więziennych, należących, jak się okazało, do spisku. Deitsch był ścigany po całej Rosyi, a jego fotografie rozesłane w tysiącznych egzemplarzach po wszystkich zakątach cesarstwa, dopomogły właśnie do ujęcia go w Królestwie Polskiem w chwili, kiedy opatrzony cudzym paszportem, zamierzał wymknąć się za granicę. Znajduje się on teraz w jednym z więzień petersburskich i chociaż niema podobieństwa, aby należał bezpośrednio do morderstwa Mezencowa, gdyż w tym czasie znajdował się w Królestwie Polskiem, jednak policya petersburska ma nadzieję, że przez niego dowie się coś o rzeczywistym mordercy, ponieważ Deitsch uważany jest za jednego z głównych przywódzców sprzysiężenia nihilistycznego, musi tedy — jak mniemają w Petersburgu — wiedzieć o szczegółach zamachu na życie Mezencowa, organizacya bowiem nihilistów jest taka, że nic ważniejszego nie dzieje się bez wiedzy przywódzców. Bądź co bądź Deitsch jest teraz przedmiotem powszechnego zajęcia w Petersburgu, a jego portrety fotograficzne sprzedawane są tysiącami codziennie. Jest to człowiek mniej więcej trzydziestoletni, twarzy bladej, okolonej rzadkim zarostem rudawym i długiemi, kędzierzawemi włosami. Całość rysów tej twarzy przypomina wybitny typ wschodni, mniemają tedy, że jest pochodzenia żydowskiego, chociaż się do tego nieprzyznaje.

Tak tedy mordercy Mezencowa nie wykryto dotychczas, a dzienniki zaczynają już tracić nadzieję, aby go zdołano kiedykolwiek wykryć. „Tyle już namnożyło się domniemanych morderców — powiadają *St. Pet. Wiedomosti*, że pozwalamy sobie wątpić, aby policya nasza potrafiła wykryć prawdziwego. Skoro tylko ktoś złapie jakiegoś ptaszka ze śmielszym polotem, natychmiast sługebna wieść głosi, że to morderca. Mamy już takich morderców bodaj czy nie kilkudziesięciu." Ponieważ zarządzone przez komisyę śledczą w Petersburgu liczne aresztowania na prowincyi, w Moskwie, Kijowie, Odessie i t. d. nie doprowadzają do celu pożądanego, t. j. do ujęcia głównego sprawcy zamachu, powzięto przeto przekonanie, że sprawca ów ukrywać się musi w Petersburgu. Zarządzono więc powszechną rewizyę paszportów, a zarazem sprawdzenie tożsamości mieszkańców w całej stolicy. W tym celu nakazano właścicielom domów w każdej dzielnicy miasta, aby w dniu oznaczonym zameldowali do cyrkułów wszystkich swych lokatorów i przedłożyli ich pasporta. Dzienniki jednak wątpią aby i ten środek posłużył do wykrycia sprawców mordedstwa.

W Kijowie z dnia 24 na 25 sierpnia w nocy, dwaj więźniowie polityczni (nihiliści — dzienniki nie przytaczają nazwisk) zamknięci w więzieniu, zwanem „centralnem" zamierzyli uciec. W tym celu przez rurę wentylacyjną dostali się na dach i z niebezpieczeństwem życia spuścili się na plac zewnątrz murów więziennych. W chwili, gdy znajdowali się już tak daleko, że dopędzić ich było niepodobna, szyldwach strzelił, niecelując prawie, gdyż noc była bardzo ciemna. Ale wypadek zrządził, że kula trafiła jednego z uciekających i zabiła go na miejscu, ponieważ zaś drugi zatrzymał się był przy nim chcąc mu dać jakiś ratunek, pogoń więc ujęła i tego. Zabity okazał się głównym sprawcą zamachu na życie prokuratora Kotlarewskiego w Kijowie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 września.

Prawdziwą ozdobą miasta naszego, gdzie tak mało miano dotąd względu na połączenie w domach ozdoby z wygodą, będzie dom profesora Dra Pareńskiego w Rynku i ulicy Ś. Jana. Stary ten dom Bonarów, żupników koronnych i skarbników, gdzie do niedawna były jeszcze schody ukryte kamienne, prowadzące z mieszkania do sklepu, a w sieni piętrowej medalion króla Zygmunta, przybiera teraz nową szatę bardzo ozdobną z bogatą ornamentyką chromową i z palonej gliny. Na szczycie domu ustawiony jest ozdobny belweder niby dymnik, który jednak ustawiony od jednej strony sprawia wrażenie, jakoby dom dzisiejszy stanowił tylko jedną połowę całości.

Niemniej ozdobnie bywa odnawiany dom hr. Juljana Dembińskiego, na rogu ulic Wiślnej i Gołębiej, w którym dawniej mieściła się główna kasa. Stropy z ornamentyką kamienną w stylu nieco barokowym, dadzą poniekąd charakter całości tego wielkiego budynku.

Roboty około odnowienia teatru postępują ciągle. Dano już nową i wzniesioną podłogę na dole, przez co zniknęły schody na parter prowadzące i część jego tworzące. Podłoga jest ułożona pochyło, amfiteatralnie. Zewnątrz wybito osobne wejście do lóż 1go piętra i dwa osobne wejścia boczne na parter i do krzeseł, drzwi zaś w głębi prowadzące na parter zostaną zamurowane, a tym sposobem uniknie się przeciągów. Ze względu na spóźnioną porę, dopiero przyszłego lata umieszczone będą schody żelazne do lóż. Krzesła powinny być wkrótce wykończone, aby nie spóźnić otwarcia widowisk, co nastąpi zapewne w drugiej połowie września. Godziłoby się odnowić także budynek teatralny zewnątrz, zwłaszcza, że mozaika tynków i cegieł powinna zniknąć.

— Na Wystawę Sztuk Pięknych nadeszły: Krudowskiego „Św. Cecylia", Koniuszki „Szabas na Kazimierzu", Mroczkowskiego „Przed loteryą", Karola Zaremby „Projekt architektoniczny pomnika Moniuszki".

— Wczoraj wieczór spalone były na Błoniach ognie sztuczne p. Mądrzykowskiego, które bardzo świetnie wypadły przy sprzyjającej pogodzie i cichem powietrzu. Ściągnęły one bardzo liczną publiczność.

— We czwartek o godz. 10ej rano odprawi się w kościele OO. Kapucynów żałobne nabożeństwo za duszę śp. Natalisa Junoszy Sulerzyskiego zmarłego w Graefenbergu d. 24 z. m. Nabożeństwo to urządzają przyjaciele zmarłego.

— **z pod Ropczyc** 2 września.

Czytając sprawozdania o rozwoju Szkół i zakładaniu nowych szkółek po gminach, widzimy, że lubo zwolna, jednak idziemy naprzód. Tylko w naszym zakątku od roku, gdy przeszliśmy pod nadzór Rady szkolnej ropczyckiej, cofnęliśmy się wstecz, a mamy dowód tego na szkole w Wielopolu Skrzyńskiem. Szkoła ta należy do najdawniejszych w okolicy, obejmuje 6 gmin katolickich z ludnością około 3 000 dusz i jedną liczną gminą izraelicką. Otóż od roku ta szkoła najdawniejsza w okolicy, na tak liczną ludność, pomimo kandydatów ubiegających się o posadę nauczycielską, cały rok stoi pustką! Wprawdzie szkoła jeszcze nie jest etatową, lecz to nie z winy ludności miejscowej, bo jeszcze przed trzema laty kroki poczyniono, a przed półtora rokiem p. Siedmiograj, były inspektor szkół ludowych, niektóre formalności uzupełnił. A jeżeli od roku byli i są kandydaci posiadający wszelkie wymagane kwalifikacye i którzy posadę tę, jaka jest obecnie, przyjęli, dlaczegóż nie obsadzono jej? Rok zatem cały był dla dzieci stracony. Podobno Rada szkolna krajowa poleciła już posadę tę jaknajspieszniej obsadzić, lecz wakacye się skończyły, a o nauczycielu nie słychać. Obawiając się, aby nie pozostały rzeczy jak w roku upłynionym, udano się już do prezydyum Rady szkolnej krajowej, aby tą drogą dojść do celu. Mieszczanie i lud wiejski nie tają swego niezadowolenia, lecz oczywiście nie wiedząc kto tego powodem, choć ślusarz zawinił, kowala wieszają.

— Jutro w południe odbędzie się we Lwowie w kościele katedralnym ślub córki Namiestnika, hr. Klementyny Potockiej z hr. Tyszkiewiczem. Z okoliczności tych zaślubin daje dziś p. Namiestnik wielki wieczór.

— Dnia 29 sierpnia odbyły się wybory dwóch członków Rady powiatowej Rawskiej z większej własności i stawiło się — trzech wyborców!

— W metropolii lwowskiej: X. Ant. Dwornicki, dotychczasowy adm. otrzymał instytucyę kanoniczną na kapelanii w Bruckenthalu. Admin. parafii w Szczercu powierzono X. Fr. Baranowskiemu, wik. w Dunajowie. Przeniesiono wik.: X. Fr. Mrozińskiego z Sassowa do Dunajowa; X. St. Wiśniowskiego z Żółkwi do kość. N. P. Śnieżnej we Lwowie; X. St. Krausa z Cieszanewa do Żółkwi; X. Błażeja Ziemiańskiego z Lubaczowa do Ponikwy. Przeznaczono nowowyświęconych: X. Ant. Haliga do Sassowa; X. Wład. Jougana do Gródka; X. Mich. Momota do Lubaczowa. X. Lud. Ollender mianowany został katechetą szkół ludowych we Lwowie im. Piramowicza i Konarskiego; X. Kons. Domagalski otrzymał na własną prośbę *litt. dimissoriales ad dioec. Cracov.* W dyecezyi tarnowskiej: Dnia 19 sierpnia umarł X. Jan Bebczyński, ur. 1804 r., od r. 1848 r. proboszcz w Rzykach. Administratorem opróżnionej parafii, został X. Jędrzej Smoleń, dotychczasowy wikaryusz w Kętach. Katechetą w zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim PP. Benedyktynek w Staniątkach został X. Jędrzej Sękowski, dotychczasowy wikary w Ryglicach. X. Jędrzej Bański, wikaryusz w Oświęcimiu, został ekspozytem w Włosiennicy, a na jego miejsce przeniesiono do Oświęcimia X. Jana Puchałę, wikarego z Mogilan. X. Jakób Zych, administrator w Górze Zbyłtowskiej przeniesiony na wikarego do Mogilan. Prezentę na Lipnik dostał X. Jerzy Dyczek, a na Rajczę X. Jędrzej Kulig.

— **Paryż** 29 sierpnia.

Na ostatniem zgromadzeniu ogólnem (d. 4 sierpnia 1878 r.), Stowarzyszenie byłych wychowańców szkoły polskiej na Batignolles, postanowiło wziąć inicyatywę składki na pomnik ś. p. prezesa Rady tejże szkoły, Dra Seweryna Gałęzowskiego. Mając przekonanie, że nie tylko na wychodźtwie, ale i w kraju całym, ofiarność i poświęcenie nieodżałowanego opiekuna szkoły polskiej uzyskały mu współczucie i uwielbienie rodaków, poczytujemy sobie za obowiązek dać znać o naszym zamiarze tym ze współrodaków naszych, którzyby chcieli przyczynić się do wystawienia pomnika, uwieczniającego zasługi Seweryna Gałęzowskiego w patryotycznej sprawie wychowania młodzieży polskiej.

Pomnik ten ma stanąć na głównym dziedzińcu szkoły polskiej na Batignolles, a mamy zapewnioną sobie pomoc artystyczną współkolegi naszego, znakomitego rzeźbiarza p. Cypryana Godebskiego.

Komitet inicyatywy:

W. Gasztowtt, Juljusz Jassiewicz, W. Płauszewski, A. Milkiewicz, L. Tödwen, Fr. Zwierkowski.

Wszelkie dary przysyłają się na ręce skarbnika p. Walerego Płauszewskiego (*37 rue Trégel, Paris*), albo pod adresem szkoły polskiej na ręce dyrektora (*Ecole polonaise 15 rue Lamandé-Batignolles, Paris*).

— Jak donieśliśmy wczoraj, miasta Miskolcz (Myszkowiec) i Erlau (Jagor) na Węgrzech zniszczone zostały strasznym wylewem wód wskutku oberwania się chmury w piątek w nocy. W pierwszem z tych miast płynąca środkiem rzeczka Szinva wylała nagle i ogromny potok wód zatopił najpiękniejszą część miasta, a zanim mieszkańcy zerwali się ze snu, już woda porywając mosty, obalając płoty i mury, wtargnęła do mieszkań i rozsadzała mury i zatopiła nie tylko sprzęty, ale bydło i ludzi. Silny prąd wody przerwał nawet nasypy kolei żelaznej, w Jagorze również miejscowy strumień wezbrał tak nagle, że zatopił ulice i w jednej z nich zwalił cały szereg domów. Woda wzniosła się tam w sobotę na 7 stóp. Z Pesztu wysłano na ratunek koleją żelazną oddział straży ogniowej. Dotąd znaleziono w Miskolczu 400 trupów, a niedostaje jeszcze około 200 osób. Całe rodziny zginęły w tej powodzi. W Miskolczu zginął jeden porucznik i 24 żołnierzy. Związki kolejami są przerwane na kilku miejscach i trzeba się przesiadać.

— Oglądaliśmy plan kanalizacyi doliny Takna w Peruwii, projektowany przez prof. Władysława Klugera inżyniera w Limie, a przeznaczony na wystawę paryską. Jestto karta topograficzna, 1 metr kwadratowy mająca, ze skalą $^1/_{250000}$, wykonana od ręki przez słynnego kartografa Wiktora Ravillona z nadzwyczajną dokładnością a w wysokim stopniu artystycznie wypracowana. Przedstawia ona irygacyę doliny Takneńskiej według projektu dokonanego w r. 1875 przez prof. Klugera, który dla wspomnianej irygacyi skręca rzekę Maurę ze wschodnich stoków Andów a z wysokości 4297 metrów na południe, okalając w dwóch miejscach dwa nieprzebyte szczyty na południe do Jeziora białego, dziś prawie wyschłego, mającego 7 kilometr. długości a 4 kilometr. szerokości, oraz skręca cztery poboczne rzeki: Cosapilla, Putani, Uchusuma (w której źródeł projektujący był na wysokości 4800 m.) i Chiliculco, wprowadzając wody namienionych rzek do Jeziora białego, skąd wspólnym kanałem tak zw. Canal Maure mają być sprowadzone wody na dolinę Takny, przechodząc przez pasmo gór, przecięte tym kanałem w najniższym swym szczycie Huailillas de Potosi 4244 metrów. Tutaj zbadawszy i drugą drogę przez Comunani, a uznawszy ją jako niepraktyczną, projektuje p. Kluger tunel 1400 metrów długi, dla przerzucenia kanału Maure na zachodnią stronę pasma Andów, poczem ów kanał Maure łączy się z kanałem Uchusuma dla zraszania całej doliny Takny. Ogólna długość kanałów proponowanych wynosi 160 kilometrów. Jakie trudności było do zwycięzenia, dosyć wspomnieć, iż projektujący musiał badać przez cztery miesiące okolice dotąd nieznane i przebywać na wysokości 4800 metrów, wśród najnieznośniejszych stosunków klimatu i atmosfery.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Fibrycha, za kradzież wózka ręcznego na Kaźmierzu; Magdalenę Mitysińską, za kradzież chustki w Podgórzu; za pijaństwo ośm osób.

Straż policyjna przytrzymała wczoraj wieczorem źróbka kilkomiesięcznego, maści burej, który się błąkał na Kleparzu.

W policyi złożono worek skórzany z pieniędzmi, haftami i innemi przedmiotami, który znalazł dziś rano p. Kluger przed swym sklepem w ulicy Grodzkiej.

TEATR LETNI. — We wtorek dnia 4go września: Występ pana Alberta Ekera. Rozpocznie: Komedya w 2ch aktach — J. Korzeniowskiego: *Majster i czeladnik.* — Nastąpi Obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewkami: *Flisacy.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 1go września pochmurno; termometr od 13·5 doszedł do 21·0 C. — Barometr idzie w górę; o 6ej rano dnia 3go września stan jego był 745·2 milim.; termometru 14·8 C. — Wiatr zachodni.

— We środę dnia 4go września: Św. Rozalii panny i św. Mojżesza.

Wiadomości bibliograficzne.

— Wyszedł z druku *Przewodnik bibliograficzny* za miesiąc sierpień, wydawany przez Dra Władysława Wisłockiego. Kraków 1878 r. w 8ce, str. 33 — 48.

Loterya liczbowa.

(Ciąg dalszy).

Jakoż istotnie przeważnie bardzo biedni ludzie grają w loteryjkę, jest to podatek składany najwięcej przez nędzę, przez najniższe klasy społeczne.

Możemy to poznać z wysokości przeciętnej wkładki, która wynosiła według dat urzędowych w roku:

	1873	1874	1875	1876	1877
w Galicyi ct.	15.7	16.7	17.3	17	26.2
na Szląsku	19.5	18.1	18.2	19	18.4
na Bukowinie	18	19.6	20.1	21	20.2
w Austryi	20	20.2	19.8	19.8	18.8

Wkładka zatem w Austryi nie dochodziła 20 ct. a u nas wynosiła 16 do 17 centów i w Galicyi należała do najniższych w całej monarchii. Wszędzie więc przeważają wkładki bardzo drobne, ale w Galicyi są one jeszcze drobniejsze jak gdzieindziej. Głównie zatem loterya wyzyskuje nędzę najbiedniejszych, ludzi ich nadziejami bez żadnej podstawy, a to szczęście, ten los, który każdy pragnie zdobyć za 15 centów nie chce mu się wcale uśmiechnąć, bo nawet wygrywający odchodzi właściwie z próżnemi rękami.

Koszta jednak opłacone przez grających nie wynoszą wcale różnicy dochodów i wydatków urzędów loteryjnych, ani nawet różnicy wkładki i wygranych, do obliczenia strat rzeczywistych należy wziąść na uwagę liczbę przegrywających i kwoty przez nich przegrane. Sumy te dla naszej prowincyi wypadną w roku:

1873	przegr.	8 859.570	po	15.7	ct. więc przegr.	1.390.952	złr.
1874	„	7.717.893	„	16.7	„ „ „	1.288 888	„
1875	„	9,740.747	„	17.3	„ „ „	1.685.149	„
1876	„	9.050.735	„	17	„ „ „	1.538.625	„
1877	„	9.977.028	„	16.2	„ „ „	1.616.279	„

czyli w ciągu lat 5 strata na przegranych wynosi: 7.519 893 złr. albo półosma miliona złr. wyciągniętych z najbiedniejszej klasy takiej ubogiej prowincyi jak Galicya. A w Austryi całej w jednym tylko 1877 roku było przegrywających 114,031,788, a gdy każda stawka wyniosła 18.8 centa, więc ogół przegranych uczynił 21,437,976 złr. W przeciągu lat 5 straty wyniosły zatem przeszło sto milionów. Zaiste kwota godna zastanowienia!

Nie ma bez wątpienia nic łatwiejszego, jak wziąwszy za podstawę powyższe cyfry wyprowadzać wnioski, coby się stało, gdyby tych półosma miliona w Galicyi, tych sto milionów w państwie nie było przegranych, ale obróciło się produkcyjnie. Łatwoby przyszło nakreślić obraz coraz wzrastającego dobrobytu, który państwu sowicie nagradza ubytek paru milionów w dochodach, a to przez podatki bezpośrednio do kas spłacane. Obrazy podobne nie schodzą się jednak z prawdą i zawierają w gruncie rzeczy ten sam błąd jak wszystkie plany uszczęśliwienia ludzkości za pomocą postu jednego dnia w tygodniu lub inne tego rodzaju pomysły nie liczące się ani z naturą stosunków ludzkich, ani z rzeczywistością życia. Nie chcemy wcale twierdzić, aby ta cała kwota półosma lub stu milionów w braku loteryi zwróciła się na pole produkcyjne, aby była użytą dobrze lub zaoszczędzoną na przyszłość. Wiemy, że łatwo nam wskazać takich biedaków, którzy mimo gry, mimo tego, że wcale z loteryą nie zaznajomili się, nic nie oszczędzają, nie wychodzą wcale z nędzy lub z przykrego położenia. Przyznając jednak to wszystko, trudno się oprzeć wrażeniu, że loterya daje ludności biednej sposobność do straty pieniędzy, że jej odejmuje z utrzymania w samej Galicyi półosma a w Austryi sto milionów w ciągu lat 5: trudno nie przyznać, że gdyby ta klasa obróciła poniesione straty tylko na konsumcyę, stan jej sił, zdrowia uległby chociażby drobnemu polepszeniu, a skarb państwa może nie w podatkach dochodowych i bezpośrednich, ale zapewne w podatkach konsumcyjnych otrzymałby zwróconą stratę jakąby poniósł na loteryi. Najtrudniej jednak ze wszystkiego byłoby zaprzeczyć, aby ubytek tych półosma względnie stu milionów w budżecie biednej klasy ludności, nie był dla niej nader dotkliwym.

Zapewne jeśli porównamy straty ludności poniesione w skutek loteryi z temi, jakie ona ponosi w skutek konsumcyi przedmiotów takich jak wódka lub tytoń, wydadzą się nam one stosunkowo bardzo nieznaczne. Dochód z podatku od wódki przynosi państwu w Austryi przeszło 8 a z tytoniu przeszło 60 milionów, ludność więc państwa stosunkowo znaczniejsze opłaca koszta samej konsumcyi. Jakkolwiek przecież konsumcya tytoniu lub alkoholu nie należy do produkcyjnych, to jednak pominąwszy użytek spirytusu do celów przemysłu, oraz użyteczność spirytusu jako środka lekarskiego, jako środka ogrzewającego i pobudzającego, to nawet konsumcya tych materyałów w ogóle nie da się porównać z grą w loteryę. Konsumcya tytoniu i alkoholu w znaczniejszej mierze jak loterya staje się udziałem klas zamożnych, mniej więc bezpośrednio dotyka ubogich. Przytem co ważniejsza konsumcya podobna porusza namiętności w daleko mniejszym stopniu aniżeli loterya, użycie tytoniu a nawet alkoholu chociażby nadmierne jest ograniczone przez naturę ludzką, kiedy użycie loteryi znajduje szranki jedynie w zupełnej nędzy, która nie może się zdobyć nawet na 5 centów: tytoń i alkohol są przedmiotami konsumcyi, zadawalniają więc zmysły, mają racyonalną podstawę bytu, kiedy loterya tylko obliczona na namiętności ludzkie, pobudza zatem imaginacyę w kierunku chorobliwym i przez to wywiera wpływ szkodliwy na usposobienie ludności.

Nie można się przeto dziwić, jeżeli obok agitacyi do zaprowadzenia wstrzemięźliwości od nadużycia napojów, i obok usiłowań ograniczenia konsumcyi tytoniu jako nieużytecznej a szkodliwej zdrowiu, coraz więcej szerzy się przekonanie potrzeby zniesienia loteryi, jako demoralizującej ludność i odwodzącej ją od pracy. Przedmiot ten od lat dziesięciu ciągle zajmuje umysły i stał się powodem narad kilkakrotnych w Radzie państwa. Mimo tego nieprzyjaznego usposobienia, sprawa nie postąpiła ani krok naprzód, rząd bowiem zawsze stawia swe budżetowe *non possumus* wskazując na trudne położenie skarbu i rozbraja niem wszelkie argumenta. Agitacya zatem ogranicza się do kilku filantropijnych frazesów, które wyglądają raczej na chęć popisu, aniżeli wypływać się zdają z prawdziwego poczucia konieczności pozbycia się źródła dochodów wyczerpującego siły podatkujących i denerwującego ludność w najwyższym stopniu. Niezawodnie położenie finansowe zasługuje na uwagę i w chwili kiedy zamykamy rok rocznie budżet państwowy z kilkudziesięciomilionowym niedoborem, niebezpiecznie pozbywać się tych dochodów pewnych, jakie przynosi loterya. Odważyłby się na to chyba rząd bardzo energiczny, któryby miał jasno skreślony system skarbowy i ekonomiczny. Bez takiego planu, którego brak widzieć się daje w rządzie i radzie państwa, nie ma co myśleć o radykalnych zamiarach i byłoby próżną stratą słów występować z żądaniem natychmiastowego zniesienia loteryi liczbowej.

(Dokończenie nastąpi).

[illegible]

Wiadomości

z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 2go i 3go września.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na komorę Baran był dosyć znaczny, chęć kupna dość ożywiona, ceny utrzymały się mniej więcej z przeszłego targu. Zakupowali głównie krakowscy kupcy zbożowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 38 do 47 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 26 do 28 złp.; jęczmień na 202 funtów od złp. 20 do 24 złp.; owies na 138 funt. od 13 do 14 złp.; rzepak na 250 funtów od 48 do 52 złp.

Obrót, ruch i dowóz zboża na dzisiejszy targ Kleparski był dosyć dobry, piękna pszenica i żyto chętnych znajdowały kupców, poślednie gatunki były

więcej zaniedbane. Do Prus zakupiono dosyć znaczne partye pszenicy i żyta, a pobliskie młyny parowe brały dość znaczny udział w zakupnie.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 8·— do 9·60 złr.; czerwoną od 8·50 do 9·80 złr.; białą od 8·75 do 10·— złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 6·40 do 6·70 złr.; żyto pośled. za 100 kilogram. od 6·20 do 6·45 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 6·50 do 6·90 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 6·— do 6·40 złr.; owies za 100 kilogram. 5·80 do 6·25 złr.; groch za 100 kilogram. do 8·— do 10·— złr.; fasolę od 8·50 do 11·50 złr.; jagły od 11 do 12·—; rzepak od 12·— do 13·— złr. tatarkę od 5·50 do 6·50; proso od 5·50 do 6·75 złr.

Wiedeń 1 września.

Ubiegły tydzień był wprawdzie niepomyślny, lecz interesujący pod wieloma względami. Zaczął się od targu zbożowego, który mógł zadowolnić z powodu licznego zjazdu kupców zagranicznych, oraz dla tego, że z ogłaszanych sprawozdań o urodzajach, można sobie utworzyć sąd o tegorocznym handlu, o jego kierunku, o cenach i t. d., lecz niestety konjunktury nie są świetne, a co się tyczy zawartych tranzakcyj, rezultat międzynarodowego targu nie odpowiedział oczekiwaniom. W Europie urodzaje są w ogóle średnie i ściśle biorąc w jednej tylko Francyi pszenica chybiła, bo do przeciętnej ilości braknie około 20%. Austrya ma wprawdzie nie mało do zbycia, ale za to, mianowicie w Węgrzech, gatunek zboża nie jest koniecznie dobry, a ponieważ Ameryka może eksportować więcej niż w roku zeszłym i dowóz ztamtąd zacznie się nierównie wcześniej, Zachód ma ogromną łatwość opatrywania się prędko w towar nader dobrego gatunku. Pod wpływem tych okoliczności, sprzedający musieli porobić pewne ustępstwa i tranzakcye nie zbyt ożywione ograniczyły się na 150,000 centn. metrycznych pszenicy, 40,000 centn. metr. żyta, 40,000 centn. metr. owsa i 270 000 centn. metr. jęczmienia, nie licząc mąki, kukurudzy, rzepaku i słodów.

Zaledwie się zakończył targ zbożowy, który zresztą na giełdę nie zrobił silnego wrażenia, został ogłoszony bilans półroczny austryackiego Zakładu kredytowego, wykazujący następny rezultat: Dochodów było z prowizyi 587,722 złr. (przeciw złr. 692,137 złr. w 1szem półroczu 1877 r.), z procentów 1,574,808 złr. (przeciw 1,635,015 złr.), z zamian dewiz i monet kruszcowych 241.328 złr. (przeciw 281,357 złr.), z udziału (40%) w zyskach węgierskiego Zakładu kredytowego 75 665 złr. (przeciw 100,114 złr.), z zysków na papierach posiadanych przez instytut 801.156 złr. (przeciw 324,146 złr.), z różnych źródeł 20.029 złr. (przeciw 33.113 złr.), czyli razem 3,300,711 złr. (przeciw 3,069,783 złr.) Potrąciwszy od tego: na koszta administracyi 391,441 złr. (przeciw 384,519 złr.), na koszta ogólne 155 686 złr. (przeciw 156 575 złr.), na podatki 81,707 złr. (przeciw 104.008 złr.), na odpisane straty na różnych wierzytelnościach 45,669 złr. (przeciw 67.927 złr.), na różne wydatki 20 435 złr. (przeciw 17,840 złr.), czyli razem 694,940 złr. (przeciw 730,872 złr.), pozostaje czystego zysku 2,605,771 złr. (przeciw 2 338 911 złr. wykazanych za 1sze półrocze 1877 r.) Otóż zaraz po ogłoszeniu tego bilansu, który jednakże wykazuje przyrost dochodów, akcye kredytowe spadły o kilka złr., z 258 na 251,50; nazajutrz rano, pod wpływem wiadomości z giełd niemieckich, zaczęły po 244.50 a po licznych oscylacyach kończą tydzień po 239. Oczywiście więc, bilans nie zadowolnił spekulantów ani w Wiedniu, ani za granicą. Bo też prawdę mówiąc, z porównania pozycyj zeszłorocznych z teraźniejszemi, widać zaraz, że się zmniejszyły dochody z operacyj czysto bankowych; prowizye dały o 104,415 złr., zamiany o 40 029 złr., różne zyski o 13,084 złr., udział w dochodach banku węgierskiego o 24 449 złr. mniej niż w pierwszych sześciu miesiącach roku zeszłego i że tylko skutkiem powiększenia o 476 695 złr. zysków na papierach własnych, czyli na tak zwanym „Effektenbesitz“, zakład był w stanie wykazać przyrost 230,928 złr. na dochodach bruto. Dzięki mniejszym podatkom, oszczędności na kosztach zarządu i na wydatkach różnych, oraz skutkiem odpadnięcia wpłaty do komitetu pomocniczego, było mniej do potrącenia i dlatego czysty zysk jest o 266,860 złr. większy niż w 1877 r. Lecz właściwie głównem źródłem dochodu są zyski na Effektenbesitz, które instytut otrzymał skutkiem ożywienia operacyj giełdowych i zwyżki, która panowała od początku roku do końca półrocza. Spekulacya, która widząc te cyfry, doznała zawodu, powinna była jednakże przyznać, że one są wiernym obrazem teraźniejszych spraw ekonomicznych; w rzeczy samej, interesa handlowe i przemysłowe idą jeszcze bardzo zwolna i na jednej tylko giełdzie można było dostrzedz ruch poniekąd sztucznie utrzymany.

Spadek, który zacząwszy się od akcyj kredytowych, wnet ogarnął wszystkie części targu, został przyśpieszony zbiegiem różnych okoliczności. Oto n. p. instytuta miejscowe wypowiedziały zastawy, nawet dobrze pokryte, nie tyle z braku zaufania do swych klientów, jak dla tego, że im wypada zachować gotowiznę dla zaspokojenia potrzeb skarbowych. Jak bądź, te wypowiedzenia spowodowały liczne i raptowne sprzedaże, egzekucye, a nawet kilka większych insolwencyj. Powtóre, nie chcą się jeszcze poprawiać dochody kolei żelaznych; w lipcu r. b. były one niemal o milion złr. mniejsze niż w odpowiednim miesiącu 1877 r., tak że od 1go stycznia do ostatniego lipca powiększenie intrat zredukowało się do 36,234 złr. Nareszcie Bank niemiecki podniósł stopę dyskontu o 1%, nie z powodu nadzwyczajnych żądań sfer handlowych, lecz dla powstrzymania odpływu złota do Anglii, a zaniepokoiwszy targi niemieckie, ten środek policyjno-finansowy tem samem oddziałał i na Wiedeń.

Wiedeń 1 września.

Okowita — Na naszem targowisku przy zupełnym zastoju notujemy nominalnie 32·50 złr. — **Peszt**, 31go sierpnia: 32·50 — 33·— złr. — **Wrocław**, 31go sierpnia: na sierpień 55·90 mark. pł., na listopad-grudzień 54·20 mark. ofiaro. — **Szczecin**, 31go sierpnia: w miejscu 57·50 mark., na sierpień-wrzesień 56·40 mark.; na wrzesień-październik 53·— mark. — **Berlin**, 31go sierpnia: w miejscu 58·— mrk., na sierpień-wrzesień 57 70 mrk., wrzesień-październik 54·— mrk., na paździer.-listopad 51·70 mark. — **Paryż**, 31go sierpnia: na ten miesiąc 63·25 frnk., na wrzesień 62·75 frk., na październik-grudzień 62·— frk. — Tendencya ogólna ku zwyżce.

Nafta — **Wiedeń**, 1go września. Z dworca za 50 kilo z cłem 9·25 złr. — **Tryest**, 31go sierp. za 100 kilo bez cła 14·75 złr. — **Brema**, 31go sierp. za 50 kilo 10·45 mark. — **Hamburg**, 31go sierp. w miejscu 10·50 mark., na sierp, 10·50 mrk., na wrzesień-grudzień 10 70 mrk. — **Antwerpia**, 31go sierp za 100 kilo 26— frank. — **Nowy Jork**, 31go sierp. 10⅝ ct. pap., — w **Filadelfii** 10½ ct. pap. (za galonę = 2,8 kilo, czyli 3,8 litra). — Tendencya ogólna bez zmiany.

Przyjechali do Krakowa od d. 2 do 3 wrześ

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. X. Cyryl Janer z Tarnopola, J. Ludschwanda z Lichwic, I. Leopold, S. Postawka z Kongresówki, F. Wójcicki z Sichowa, W. Komorra z Czerniowiec, J. Chrystowski z Kowna, A. Świejkowska z Warszawy, A. Prażmorski z Lipska, K. Gustowski z Kowna, W. Kosztólska z Ząbkowca, E. Klimek z Bielska, M. Karwacka, S. Zapalski z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: M. Lemke ze Lwowa, Ant. Czipkay z Wiednia, J. Stern z Sohrau, K. Emiliasnow z Holeszowa, A. Wilkoński z Kongresówki, W. Heilborn z Pragi, J. Bryański z Zagorzan, hr. R. Sobańska i hr. Drohojowska z Galicyi, A. Mieroszowski z Kongresówki, K. Szremer z Granicy, Ant. Łącki z Kongresówki, K. Vollmüller z Glatzu, Z. Zuckermandl z Wiednia, B. Persicaner z Mysłowic, Wład. Rogowski z Lgoty, H. Tokarska z Sosnowic, E. Rosenberg z Cieszyna, M. Mantler z Pragi, Z. Kaiser z Wiednia, S. Beithel z Kielc.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 września. Rada gminna miasta Lyonu postanowiła nie ponawiać kończącej się umowy z duchowieństwem zakonnem pod względem nauk szkolnych.

Bukareszt 1 września. Sąd apelacyjny rozbierał dziś wyrok trybunału handlowego, orzekający upadłość stowarzyszenia dostawy żywności, Horowitz, Greger i Cohen. Przeciw wyrokowi temu odwołali się byli do apelacyi tak spółka, jak ogół wierzycieli jej rumuńskich i zagranicznych. Wierzycieli reprezentowali wice-prezes senatu Boriano, profesor wydziału prawnego na uniwersytecie, Naku, były jlny prokurator Boes i profesor ekonomii politycznej Vericecino; spółkę zaś byli ministrowie Marzesku i Majoresku. Po świetnych mowach i po oświadczeniu formalnem tymczasowych zawiadowców masy, że wierzyciele pokładają zupełnie zaufanie w honorze członków spółki, sąd oddalił się na osobność i po półtoragodzinnej naradzie, uwzględniając jednogłośnie apelacyę, zniósł wyrok pierwszej instancyi i orzekł, że spółka nie zawiesiła wypłat swoich. Konkurs został odwołany, a członkowie spółki objęli napowrót kierunek czynności. Wyrok ten przyjęty został jak najlepiej przez wierzycieli i słuchaczów.

Londyn 29 sierpnia.

Otrzymałem dziś ważne wiadomości z *Foreign office*, któremi spieszę się z wami podzielić. Rząd angielski polecił wice-królowi indyjskiemu, aby nie pozwolił Rosyi za żadną cenę osadzić ajenta dyplomatycznego w Afganistanie. Wyszedł rozkaz skoncentrowania znacznej armii na północy Indyj, która w danym razie wkroczy do Afganistanu. Wszystkie dzienniki angielskie, bez różnicy stronnictw, popierają rząd w sprawie Afganistanu; bądźcie przekonani, że gabinet angielski będzie w tym względzie bardzo twardym i nie ścierpi, aby Rosya złamała swe przyrzeczenia, że nie wtargnie do Afganistanu i zatrzyma się nad rzeka Oxus. W *Foreign office* są bardzo zaniepokojeni. Niewiadomo co się tam dzieje, ale wszystko wskazuje, że stosunki między Anglią a Rosyą, stają się z każdym dniem gorszemi. Jestem przekonany, że najdalej za dwa lata przyjdzie do wojny z Rosyą.

Ogłoszenie raportów komisyi mięszanej, która miała się zająć uspokojeniem powstania w górach Rodope, zajmie bardzo opinię publiczną w Anglii, i tak w tej chwili bardziej, niż kiedykolwiek rozdrażnioną przeciw Rosyanom. Okrucieństwa, jakich dopuszczali się Rosyanie i Bułgarowie sprawiają tu ogromne wrażenie. Rząd otrzymał prócz tego raporta z Konstantynopola, które wskazują, że Rosyanie zbierają ochotników w Bułgaryi południowej i zamierzają przedłużyć okupacyę po za termin oznaczony traktatem berlińskim.

Nielicznie zgromadzeni wyborcy miasta Lwowa, wysłuchawszy długiej mowy Dra Wolskiego, uchwalili wniosek p. Rewakowicza, poparty przez p. Dobrzańskiego. Z tego już przekonać się można, że właściwej dyskusyi politycznej nie było, skoro na scenę występowali tylko zwykli reżyserzy opinii publicystyki lwowskiej, a nie opinii publicznej stołecznego miasta. Przypomina to nam te widowiska małomiasteczkowe, w których sami aktorzy zapalają lampy i spuszczają kurtynę, za każdą zaś sceną idą za kulisy, aby znów w nowem przebraniu i pod odmienną ukazać się postacią. To też mniemane zebranie wyborców przypomina komende Goldoniego: *Sempre lo stesso* (zawsze to samo). W całem przedstawieniu brak atoli nawet zręczności maszynistów; trzeba było ułożyć dla efektu choćby udaną opozycyę, wysunąć kogoś, aby postawił choćby dla pozoru jakieś interpelacye. Wszystkiego tego nie było — nikt nie wszedł w głąb sporu delegacyjnego, a rezolucye uchwalone miały jedynie na celu sankcyonowanie brukową popularnością zerwania solidarności Koła. Aby niebrakowało nic do zwykłej charakterystyki dziennikarskich zapasów, wycieczki przeciw Stańczykom i *Czasowi* były tu nieodzowne, a im gwałtowniejsze i bardziej bezczelne miotał redaktor *Gazety Narodowej* pociski, tem bardziej chybiały celu. Starannie omijano kwestyę solidarności, o którą tu głównie chodziło, a która właściwie jest próbierzem patryotyzmu.

W ministerstwie wspólnem wojny w Wiedniu zaprowadzoną została komisya kontroli, jaką przepisuje regulamin tegoż ministerstwa na czas wojny i uzbrojenia. Zadanie tej komisyi zasadza się głównie na pilnowaniu gospodarki z kredytem na mobilizacyę, oraz na popieraniu ministra wojny swą opinią we wszystkich większych zakupnach. Komisyę tę składają reprezentanci ministerstwa wojny, wspólnego ministerstwa skarbu, wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej i obustronnych ministerstw skarbu. W razie potrzeby może komisya zasięgnąć zdania biegłych w rzeczy.

Lubo w sprawie układów między Stolicą Apostolską a rządem niemieckim mało można wiedzieć, wszelako *Mémorial diplomatique* utrzymuje, że Kurya rzymska takie postawiła warunki: 1. Rząd, gminy lub patronowie kościołów nie mogą bez udziału Kościoła nadawać prebend. 2. Podobnież potrzeba udziału Kościoła z powodu usunięcia kapłana z jakiej posady. 3. Duchowni nie mogą przyrzekać posłuszeństwa bezwzględnego dla wszystkich ustaw państwa, gdyż ustawy majowe nietylko spraw cywilnych dotyczą ale oraz rzeczy wprost sprzecznych z dogmatem katolickim. Państwo znów ma prawo odrzucić wszelkie zastrzeżenie, jakichby duchowny czynił, składając przysięgę na konstytucyę. 4. Jurysdykcya duchowna nie może wychodzić od państwa, lecz musi podlegać Papieżowi. 5 Państwo nie może ścieśniać niezawisłego istnienia zgromadzeń i zakonów klasztornych, jeśli byt ich nie znajduje się w sprzeczności z ustawami ogólnemi o stowarzyszeniach. 6. Państwo niema prawa orzekać, kto jest członkiem Kościoła katolickiego, jak to uczynił pod względem staro-katolików, których poczytał za członków Kościoła rzymsko-katolickiego, którym Kościół tego charakteru odmawia. Te sześć punktów uważa Kurya rzymska za niezbędne czy do tymczasowej, czy do trwałej ugody. Co do innych punktów gotową jest wejść w porozumienie.

Wczoraj obchodzono w Niemczech rocznicę bitwy pod Sedanem, która jest genezą nowego cesarstwa Niemieckiego. Gdy jednak owoce tego zwycięstwa nie wyszły na korzyść narodu niemieckiego, przeto w wielu miejscach odważono się odmówić udziału w obchodzie. W niedzielę wieczorem, jak pisze *Kuryer Poznański*, „Niemcy i żydzi tutejsi obchodzą doroczny jubel sedański podług ustanowionego już od kilku lat programu.“

O konwencyi austryacko-tureckiej donosi bióro Reutera pod dniem 30 sierpnia, że Porta nie otrzymała żadnych nowych propozycyj ze strony gabinetu wiedeńskiego. Anglia miała doradzać Austryi zawarcie konwencyi, uważa to bowiem za jedyny środek zapewnienia na przyszłość normalnych stosunków między Austryą a Portą. Obecnie toczą się jeszcze między Konstantynopolem a Wiedniem rokowania co do oznaczenia terminu okupacyi, ale już nie w całej Bośni, lecz tylko w okręgu Nowego Bazaru. Porta żąda, aby liczba wojska austryackiego w Nowym Bazarze była ograniczoną; propozycyi tej Austrya nie przyjęła.

Z Bośni i Hercegowiny nie ma dziś żadnych prawie wiadomości. Telegram doniósł tylko o wybuchu powstania w Trebini; szczegółów jednak dotąd nie ma. *Polit. Corresp.* zaprzecza wiadomości, jednego z dzienników tyrolskich, jakoby w Banialuce jenerał austryacki pozwolił na rabunek domów tureckich.

Misya Mehmeta Alego baszy do ligi albańskiej w Prizrenie nie przyniosła żadnych rezultatów. Liga nie chciała dać posłuchu radom wysłannika Porty, a nawet w dzień jego przyjazdu do Prizrenu zamordowano skrycie dwóch jego przybocznych urzędników. *Vakit* donosi, że w Prizrenie i Kossowie zbliża się wybuch; Albańczycy połączą się z pewnością z Bośniakami w oporze przeciw wojskom austryackim.

Urzędowy dziennik belgradzki *Srbskie Nowiny* umieszcza znowu *communiqué*, zaprzeczające wszystkim pogłoskom rozpuszczonym w prasie wiedeńskiej o udziale Serbii w powstaniu bośniackiem. *Communiqué* powiada, że „kiedy Serbia i prasa serbska odznacza się wobec sprawy bośniackiej szczególną lojalnością, to mamy prawo tego wymagać od prasy austryackiej.“ Zwłaszcza *Pester Lloyd* dostał ostrą odprawę ze strony organu serbskiego za lekkomyślne podawanie oszczerczych wiadomości o Serbii.

Telegram wczorajszy doniósł o korespondencyi Sułtana z cesarzem Aleksandrem z powodu okrucieństw, jakich dopuszczają się Rosyanie i Bułgarowie na muzułmanach bułgarskich. Powodem téj korespondencyi jest raport komisyi mięszanéj europejskiéj, któréj polecono uspokojenie powstania w górach Rodope. Raport ten nie został jeszcze ogłoszonym, ale korespondent *Standarda* dowiaduje się, że członkowie komisyi udowadniają kilka faktów, świadczących o nadużyciach jakich dopuszczali się Rosyanie. Jeszcze w lutym, kozacy napadli między Kaskioi a Hermanli na 15,000 pawózek, wiozących wychodźców, starców, dzieci i kobiety i obeszli się z nimi po barbarzyńsku. Biedni wychodźcy zmuszeni byli do ucieczki wśród największego mrozu i śniegu, tysiące zginęło w drodze. Nazajutrz uderzyła na wychodźców regularna piechota i artylerya i wpędziła ich do rzeki Marcicy i Tusludere. Rozpacz biednych wychodźców była nie do opisania. Matki rzucały dzieci do rzeki, widząc śmierć niechybną. W parę dni po tem wyciągnięto 2000 trupów dzieci z Tusludere. Komisya badała wszystkie te fakta z największą ścisłością, a członkowie jej udając się w parę miesięcy po tem na miejsce czynu, przerażeni byli mnóstwem szkieletów kobiet i dzieci. Słowem wznowiono najstraszniejsze chwile rzezi bułgarskiej. O tem samem donosi nam także korespondent nasz stambulski, którego zajmujący list umieszczamy powyżej. Powiada on, że wychodźców mahometańskich, którzy schronili się w góry, wezwano do powrotu, a gdy zeszli na dolinę, wojska rosyjskie uderzyły na nich pod pozorem, że to powstańcy. List nasz stambulski podaje także ciekawe szczegóły o postępowaniu Rosyan w Bułgaryi. Równocześnie otrzymujemy z innego źródła list z Londynu, który czytelnicy znajdą powyżej, a który mówi także o raportach komisyi i okrucieństwach Rosyan. Obaj korespondenci przewidują rychły wybuch powstania w Macedonii; byłoby to Rosyi bardzo na rękę, bo służyłoby za pozór do interwencyi. Słowem należy się spodziewać groźnych wypadków w Bułgaryi. Wobec rozdrażnienia, jakie panuje obecnie w Anglii z powodu sprawy Afganistanu, raporta komisyi skoro zostaną ogłoszone, sprawią ogromne wrażenie. Przed kilku dniami *Agence russe* tłumaczyła, że raport komisyi jest przesadzony i starała się zawczasu odebrać mu cechę wiarogodności. Tej samej polityki trzyma się cesarz Aleksander w odpowiedzi na list Sułtana. Nie zaprzecza on faktom, które się zaprzeczyć nie dadzą, ale powtarza za *Agence russe*, że raport jest przesadzonym i że jenerałowie otrzymali instrukcye surowego karania nadużyć. Nie są to jednak samowolne wybryki pojedynczych jednostek; to system, ten sam system, który i nam dał się dobrze we znaki. Idzie tu o wyniszczenie w Bułgaryi wszystkiego, co nosi imie mahometańskie. Ks. Dundakow-Korsakow poszedł śladami ks. Czerkaskiego. Nie uszło to bacznej uwagi rządu angielskiego, ale w tej sprawie nie on jeden tylko świadczy, gdyż komisya składała się także z reprezentantów innych mocarstw europejskich. Korespondent nasz bowiem donosi, że tylko reprezentanci rosyjski i niemiecki odmówili swego podpisu na tym raporcie.

Sądy doraźne w Rosyi i ustawa przeciw socyalistom w Niemczech — to następstwa jakby wojen, które oba te państwa prowadziły ostatniemi czasy z powodzeniem. Ale już nie znajdują w ustawie o socyalizmie i w sądach doraźnych dość rękojmi oba rządy i szukają ocalenia, Niemcy w układach ze Stolicą Apostolską, Rosya w odwołaniu się rządu do narodu, aby przyszedł w pomoc rządowi. Wczoraj zamieściliśmy treść odezwy urzędowego *Wiestnika*, który częścią grozi całą surowością praw tak zabójcom Mezencowa, jak spiskowym zmierzającym do obalenia podstaw życia familijnego i politycznego, oraz stosunków własności, z drugiej strony odwołuje się o pomoc do wszystkich klas i stanów, aby dopomogli rządowi do wytępienia z korzeniem zarodów złego. Nakoniec napomina rząd młodzież uczącą się, aby nie dawała ucha fałszywym doktrynom. Jeśli artykuł mówi o „najlepszych reprezentantach“ ludu rosyjskiego, nie należy tego brać za jakieś ku parlamentaryzmowi przechylenie się; artykuł rządowy mówi jedynie o „najlepszych przedstawicielach“ ludu, o tych, którzy z pomiędzy ludu okazują przychylność rządowi.

Dziennik petersburski *Nowosti*, na zasadzie otrzymanych wiadomości z Aten upewnia, że wybuch wojny między Grecyą a Turcyą bardzo jest bliski. Wzburzenie umysłów w całej Grecyi przeciw Porcie wzrasta codziennie i dochodzi już do granic ostatecznych. Wszystkie klasy ludności, wszystkie organa prasy domagają się głośno wypowiedzenia wojny Turcyi i rząd sam, jak upewniają, przychodzi do przekonania, że wojny uniknąć nie potrafi; nowy okólnik Porty do mocarstw zagranicznych w sprawie greckiej rozproszył ostatecznie nadzieje pokojowego załatwienia zatargów, ponieważ Turcya odmawia w nim kategorycznie wszelkich na rzecz Grecyi ustępstw. „Mogę was upewnić, jako naoczny świadek tego, co się dzieje w Atenach, że skoro tylko rząd grecki nie wystosuje pełnej godności odpowiedzi na okólnik Porty, to wybuchnie powstanie, z którem rząd nie łatwo da sobie rady“. *Nowosti* zaś dodają ze swej strony: rząd grecki wobec nacisku opinii publicznej nie potrafi już uchylić się od wypowiedzenia wojny, a nawet uchylać się nie zechce, ponieważ wie, że nie pozostanie odosobnionym. Jeżeli Turcyę popierać będzie Anglia, to po stronie Grecyi staną Włochy, a może nawet i Francya, kóra od czasu kongresu berlińskiego żywi wielką przeciw Anglii zawziętość. Któż zresztą wątpi, że i Rosya nie będzie mogła pozostać bezczynną w tej wojnie — a przecież popierać nie będzie ani Turcyi, ani Anglii“....

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 3 września. Ogłoszony został urzędownie telegram jenerał-majora Poppenheima z Dubrownika z dnia 2 b. m. z doniesieniem, że Drieno, na drodze do Trebini leżące zostało tegoż dnia przez wojsko nasze obsadzone bez oporu. Poddanie się Driena nastąpiło natychmiast bez przeszkody. Załoga licząca 150 regularnego żołnierza tureckiego, odesłaną została pod eskortą do Dubrownika.

Rzym 3 września. Potwierdza się wiadomość. że konsul włoski Perrod zamordowany został d. 1 sierpnia w Gabeke.

Londyn 3 września. *Times* donosi z Konstantynopola d. 1 b. m.: Wiadomość o wstrzymaniu wsiadania wojsk rosyjskich na okręty, jest bezzasadną. *Daily News* donoszą z Trebizondy z d. 2 b. m.: Zamiar Lazów, aby opanować zapasy amunicyi, nie powiódł się. Rosyanie odrzucają wszelką zwłokę co do ewakuacyi Batum.

Petersburg 2 września. *Petersb. Ztg* podaje rezultat podpisów na drugą 300 milionową pożyczkę wschodnią. Podpisali: bank eskontowy 30 milionów, bank Wołgokamski 45 mil., bank rosyjski 7 mil., bank międzynarodowy 10 mil., moskiewski bank kupiecki 5 mil., Poliakow w Moskwie 2 miliony, rozmaite drobniejsze podpisy innych banków 2½ milionów.

Kursa. Wiedeń 3 września, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 61·75.— Renta srebrna 63·15 — Renta złota 71·90. — Losy z r. 1860 111·25 — Akcye Banku Narodowego 801·—.— Akcye kredytowe 244·50. — Londyn 115 40 — Srebro 100·—. — Napoleony 9·25½. Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn —·—. — Anglo-Bank —·—. Obligacye indemn. galic. —·—. — Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. —·— — Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—. — Marki 56 90. Ruble —·— — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·—.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 3 Września

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	120 —	122 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . „ 100 „	56 20	57 30
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 45	5 60
Dukat austryacki „ 1 „	5 45	5 60
Napoleondor „ 1 „	9 20	9 40
Półimperyał „ 1 „	9 40	9 70
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.) . .	100 —	102 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.).	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 75	85 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 25	87 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	90 —	92 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie (za 100 zł. w. a.))	88 50	90 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 50	98 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	86 —	88 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	231 75	235 75
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	125 50	129 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	21 50
Wiedeń 31 Sierpnia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 15	61 30
5 „ „ „ srebr.	63 —	63 20
5 „ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	77 —	77 75
„ „ „ galicyjsk.	83 75	84 50
„ „ „ bukowiń.	81 —	81 50
„ „ „ siedmiogr.	73 25	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank) 120 złr.	98 —	98 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 50	99 80
„ galicyjskie	79 50	— —
	85 60	86 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	89 25	89 75
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	106 50	107 —
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	92 75	93 25
5 „ Domen. państw. 120 złr.	138 50	139 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 80	91 30
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	323 —	325 —
„ „ „ 1854 .	106 5	107 50
„ „ „ 1860 .	110 50	111 —
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 —	120 —
Losy pożyczk. z r. 1864	— —	— —
„ prem. pożyczki węg.	78 50	79 —

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	161 —	161 50
„ żeglugi parowej na Dunaju . . .	91 —	91 50
„ księcia Salm . . .	38 75	39 25
„ „ Palffy	29 —	30 —
„ „ Clary	29 —	30 —
„ hr. St. Genois	34 75	35 25
„ miasta Budy	[illegible]	[illegible]
„ Windischgraetz	[illegible]	[illegible]
„ hr. Waldstein	[illegible]	[illegible]
„ Keglevich	[illegible]	[illegible]
„ Rudolfa . .	[illegible]	[illegible]
„ tureckie 400-frank.	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austry.	[illegible]	[illegible]
Zakładu kredytowego	[illegible]	[illegible]
Żeglugi parow. na Dunaju	[illegible]	[illegible]
Kolei północ. Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
„ rządowej fr. a.	[illegible]	[illegible]
„ zachod. c. Elżbiety	[illegible]	[illegible]
„ południowej .	[illegible]	[illegible]
„ Galicyjskiej .	[illegible]	[illegible]
„ Czerniowieckie	[illegible]	[illegible]
„ Albrechta . .	[illegible]	[illegible]
„ węg. północ.-wschod.	[illegible]	[illegible]
„ ks. Rudolfa 200	[illegible]	[illegible]
„ Alföldsko-Fiumań.	[illegible]	[illegible]
„ Koszycko-Bogumiń.	[illegible]	[illegible]
„ Siedmiogrodzkiej	[illegible]	[illegible]
„ Cisańskiej .	[illegible]	[illegible]
„ wschodnio-węgierskiej	[illegible]	[illegible]
„ austryacko-półn.	[illegible]	[illegible]
„ Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Banku anglo-austryackiego	[illegible]	[illegible]
Zakładu kredytowego	[illegible]	[illegible]
Banku franko-austryackiego	[illegible]	[illegible]
„ franko-węgierskiego	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego dla obrotu ogólnego	100 —	101 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	71 50	72 —
„ państwowej 500 fr.	156 —	157 —
„ Emisya z r. 1867 .	151 —	151 75
„ południowej 500 fr.	109 25	109 75
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 25	102 75
„ „ 100 w. a.	95 —	97 —
„ „ w srebr. 5%	105 50	— —
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
„ 5% w srebrze . .	85 50	87 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
„ Emisya II. . . .	99 50	99 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 75	78 25
„ Emisya z r. 1867 .	81 75	82 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 25	65 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	78 50	79 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 48	5 49
dukat na wagę	5 48	5 49

	płacą	żądają
Napoleondory	09 23	09 24
Suweryny angielskie . .	11 57	11 62
Imperyały rosyjskie . .	09 45	09 48
Srebro	100 —	100 15
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	56 75	56 85
Rubel pap.	1 20⁷⁵	1 21²⁵

Lwów 2 września.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 33	5 44
„ cesarski	5 39	5 47
Półimperyał rosyjski . .	9 40	9 52
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 20	1 22
Marki (100)	56 40	57 40
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 65	86 50
„ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	91 20	92 —
Obligi indemn. bez kupon.	83 60	84 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	231 50	234 —
„ „ Lwow.-Czern.	125 50	128 —
„ Banku hipot. gal.	247 —	251 —

Warszawa 30 sierp.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100	—	—	—
„ „ 2ej seryi .	100	—	—	—
kupon . .		076	—	—
„ „ nowe . .	98	50	98	80
kupon . .		095	—	—
„ likwidacyjne . .	87	60	87	90
kupon . .		100	—	—
Kolei warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgosk.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	238	75	—	—
„ „ „ 1866 r.	239	—	—	—

Pociągi na kolejach żelaznych.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegara peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut późniéj od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany
Kraków odjazd: . .	10.48 rano	9.18 wiecz.	10.48 wiecz
Lwów przyjazd: . .	9.27 wiecz.	5.22 rano	11.08 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.7 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.46 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:	osobowy
Kraków odjazd:	5.40 rano	7.28 r.	9.36 r. i 6.50 w.	3 p.
Wiedeń przyj.:	7.15 w.	4.58 p.	p. 4— r. i 12.30 p.	5.10 r

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzin. przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4téj i zatrzymuje się do 9téj wieczorem, o któréj dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 po poł., trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

(2124)

Za duszę ś. p.

Natalisa Junoszy Sulerzyskiego

obywatela dóbr ziemskich w Prusach zachodnich, zmarłego w Graefenbergu dnia 24go sierpnia 1878 r.

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

we czwartek d. 5 września b. r.

o godzinie 10ej

na które Przyjaciele zmarłego Znajomych i pobożną Publiczność zapraszają.

Przybyła w tych dniach z Warszawy uczennica Zakładu rękodzielniczego dla kobiet, udziela **lekcyj kroju** sukien i okryć podług systemu paryskiego. Ulica S. Marka Nr. 513. (2119-1-4)

Uwiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jak lat poprzednich tak i teraz przyjmuję **uczniów** na pomieszkanie, stół, korepetycyą; język francuski, muzyka, na żądanie mogą być udzielane. (2127-1-3)

Florentyna Szklarska,
ulica Grodzka „pod Lwem" Nr. 67.

Nauczyciel języka francuskiego

udziela teraz jak i w poprzednich latach lekcyj w domu i w mieście. Małżonka jego zaś języków niemieckiego i francuskiego.

J. Dumaire,
(2125-1-3) ulica Grodzka Nr. 67.

Alfred Kołaczkowski

prof. Tow. Muz. Krak. udziela lekcyj muzyki od **1 września.** Osoby życzące sobie pobierać takowe prywatnie, zechcą się zgłosić dla bliższego porozumienia się do Tow. Muzycznego, plac Szczepański od godz. 2—3 popoł. (2019-1-3)

Poszukuje się od 1 paździer. r. b. dzierżawy lub kupna pod przystępnemi warunkami **Dworku** porządnego z paru morg. dobrej ziemi, w Krakowie lub też w zupełnej bliskości miasta, w ostatnim tym razie może być kilkanaście morg. z inwentarzem. Wiadomość pod *B. E.* poste restante Kraków. (2116-1-3)

Dobra Latoszyn

ćwierć mili od stacyi kolei Dębica odległe, są od 1 czerwca 1879 r. **do wydzierżawienia.** — Szczegółów udzieli Zarząd gospodarczy w Łazanach poczta Wieliczka. (2123-1-3)

Poszukuje się dzierżawy apteki.

Adres p. lit. **A. Z.** poste restante **Jasło.** (2121-1-3)

Poszukuję zaraz do Królestwa
zdolnego nauczyciela
w celu przygotowania chłopca do klasy 3ej realnej. Wielopole Librowskie L. 66.
(2126) *Adolf Trepka.*

Poszukuje się **Ekonoma uzdolnionego,** kawalera. — Oferty proszę nadsyłać pod lit. *E. S.* poste restante Kraków. (2122)

Mieszkanie

składające się z 6 pokoi, z osobną kuchnią, spiżarnią, strychem i piwnicą — przy ulicy Długiej pod Nr. 26 Dz. V, **jest od 1go października b. r. do wynajęcia.**

Mieszkanie to według potrzeby może być na mniejsze partye podzielone. (2117-1-6)

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM", *K. Wiszniewskiego* „pod Gwiazdą" i *Sobierajskiego* „pod Słońcem", jak również w handlach pp. *Fenza* i *Janigi.* (2141-1-)

We wsi pół milki pod Krakowem na lewym brzegu Wisły, **jest do wydzierżawienia:**

a) **Cegielnia** z wapnikiem;
b) **gruntu ornego** około 25 morgów i pastwisk podług potrzeby.

Dzierżawy te mogą być razem albo osobno wzięte.

Wiadomość u p. *Szpondrowskiego* Rynek pod Nr. 45. (2013-1-3)

Wyszło z druku dzieło, napisane przez *X. Drą Józ. Pelczara* prof. Uniwers. Jagiell. pod tytułem:

„Życie duchowne czyli Doskonałość chrześciańska"

i jest do nabycia u autora (w klasztorze XX Franciszkanów w Krakowie), w księgarni Gebethnera i Spółki i w Drukarni Ludowej we Lwowie. Cena obu tomów (o 476 i 405 str.) wynosi 3 złr.; dla włościan, alumnów i XX. wikarych może być zniżona. (1686-4 6)

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca:

Śpiewniczek kościelny z melodyami przez X. Jana Siedleckiego, katechetę. Zawiera stron. 184, a melodyj 150 **na dwa głosy.** Cena w oprawie 25 c., mniejszy bez melodyj 15 c. (1842-2-3)

OBWIESZCZENIE.

W szkole wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie otwartą zostanie z dniem 1ym września b. r. klasa VIta.

Wpisy uczennic do wszystkich 6ciu klas tego Zakładu, jakoteż uczniów do tutejszej 4-klasowej szkoły męskiej odbywają się od 29 sierpnia b. r. (2108-2-3)

Z Rady szkolnej miejscowej

Rzeszów d. 24 sierpnia 1878 r.

Dr. Wawrausch, przewodniczący.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 700. (2005-2-3)

W celu zabezpieczenia dostawy desek jodłowych na r. 1879, odbędzie się w dniu **10 października b. r.** o godzinie 10 przedpołudniem licytacya zapomocą pisemnych ofert w tutejszej ces. kr. fabryce tytoniu, gdzie też bliższe szczegóły i warunki tej dostawy codziennie przejrzanemi być mogą.

Ilość rzeczonych desek wynosi:

60 szt. 31·5 cntm. szerokich, 53 millm. grubych, 5·70 metr. długich.
100 sztuk 31·5 centm. szerokich, 40 millm. grubych, 5·70 metr. długich.
250 sztuk 31·5 centm. szerokich, 27 millm. grubych, 5.70 metr. długich.
3100 sztuk 31·5 cntm. szerokich, 20 millm. grubych, 5.70 metr. długich.
2200 sztuk 31·5 cntm. szerokich, 13·5 millm. grubych, 5·70 metr. długich.
2500 sztuk 21·0 cntm. szerokich, 13·5 millm. grubych, 5·70 metr. długich.
900 sztuk 23·5 cntm. szerokich, 8 8 millm. grubych, 5·70 metr. długich.

Oferty w przepisany sposób wystawione, ostemplowane i w kwit kasowy na złożone 10% wadyum w tutejszej kasie c. k. głównego urzędu podatkowego, zaopatrzone, przyjmuje podpisany Zarząd do dnia licytacyi 9 godziny przed południem.

C. k. Fabryka tytoniu.

Kraków dnia 23 sierpnia 1878 r.

Opdlka.

Poszukuje się zdolnego

gorzelnika

na przyszłą kampagnię. Trzeba się osobiście zgłosić do **Bierzanowa** pod Krakowem. (2061 z 3)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (829-14-22)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Do siewu

żyto montańskie

w cenie po 14 złr. za 100 kilo bez worka. Z zamówieniami i żądaniem próbki udawać się można do Zarządu dóbr Krzyżtoporzyce przez Kraków o. p. Kocmyrzów, lub do p. Franciszka Przeniosło w Krakowie, ulica Kapucyńska Nr. 2.

Za każdy worek korcowy oraz przesyłkę tegoż do Krakowa i złożenie na dworcu kolei pod wskazanym adresem 1 złr.

Należytość uiszczać można przy odbiorze na dworcach kolei (per Nachnahme). (2089-1-3)

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE.

Z dniem **31** Sierpnia **1878** r. było w obiegu: (2143)

Asygnacyj kasowych . . . . złr. w. a. **264,500**

Kraków, **2** września **1878** r. **Dyrekcya.**

Uprzywilejowany austryacki Bank Narodowy.

W **poniedziałek** dnia **30 września 1878 r.** odbędzie się w **Wiedniu**

Walne Zgromadzenie ogólne austro-węgierskiego Banku

z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór ośmiu radców jeneralnych, bezpośrednio z członków Zgromadzenia ogólnego.
2) Wybór dwóch radców jeneralnych, którzy zarazem należeć mają do Dyrekcyi w Wiedniu.
3) Wybór dwóch radców jeneralnych, którzy zarazem mają należeć do Dyrekcyi w Peszcie.
4) Wybór pięciu rewizorów rachunkowych i pięciu zastępców.

W celu uskutecznienia wyborów w punkcie 2 i 3 porządku dziennego wymienionych, Dyrekcya uprzywilejowanego austryackiego Banku Narodowego na mocy art. 109, IV statutów austro-węgierskiego Banku poda wniosek, który członkom Zgromadzenia ogólnego na 6 dni przed jego odbyciem rozesłany zostanie.

Panowie Akcyonaryusze do głosowania uprawnieni *), którzy zamierzają wziąść udział w walnem Zgromadzeniu ogólnem austro-węgierskiego Banku, zechcą najdalej **do 22 września 1878 r.** złożyć *dwadzieścia na imię ich brzmiących przed lipcem 1878 r. datowanych akcyj uprzywilejowanego austryackiego Banku Narodowego* wraz z kuponami w kasie depozytowej Banku w Wiedniu, albo w filii eskomptowej Banku Narodowego, albo też każą winkulować te akcye.

O miejscu i godzinie Zgromadzenia ogólnego będą członkowie w swoim czasie zawiadomieni. (2017)

Wiedeń, 30 sierpnia 1878 r.

Dyrekcya uprzyw. austryackiego Banku Narodowego.

*) **Art. 14** statutów austro-węgierskiego Banku, alinea 1: W ogólnych zgromadzeniach austro-węgierskiego Banku mogą brać udział tylko przynależący do Państwa austro-węgier.
Art. 15 statutów: Wykluczonym jest od udziału w Zgromadzeniu ogólnem:
a) kto nie może w zupełności używać praw obywatelskich, mianowicie ten, na którego majątek ogłoszonym został konkurs — aż do ukończenia takowego.
b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczonym został w swoich prawach obywatelskich, politycznych i honorowych — dopóki trwa to ograniczenie.
Art. 18 statutów: Każdy członek Zgromadzenia ogólnego może stawić tylko sam we własnej osobie, ale nie za pośrednictwem pełnomocnika i ma tylko jeden głos przy obradach i postanowieniach, choćby w czynnościach brał udział w kilku różnych charakterach.
Art. 19 statutów: Jeżeli akcye opiewają na osoby prawne, na kobiety albo na kilku uczestników, w takim razie temu służy prawo uczestniczenia na ogólnem Zgromadzeniu i głosowania, kto się wykaże pełnomocnictwem właścicieli akcyj, o ile ci przynależą do Państwa austro-węgierskiego. Pełnomocnicy zaś — wyjąwszy posiadania akcyj — muszą mieć osobiste warunki (art. 14 i 15) do wzięcia udziału w Zgromadzeniu ogólnem.

Paryskie i wiedeńskie meble

bardzo gustowne, tanie, trwałe.

J. G. & L. FRANKL,

STOLARZE i TAPICEROWIE,

firma założona roku 1835 i odznaczona dziesięcioma medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe. (1819-1 39)

Piękne illustrowane cenniki za kaucyą 2 złr.

Żelazne łóżka (nie z blachy)

z kutego żelaza, mam na składzie, i wyrabiam podług życzenia za okazaniem wzorów (modeli), stare przyjmuję na zamian, sprzedaję za częściową wypłatę (miesięczną) jakoteż wypożyczam miesięcznie po nader niskich cenach. (1982-2-3)

L. Powiednicki
zamieszkały pod Nr. 434 na Małym Rynku.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem,

dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych.

(1554 30)

Dom zleceń i Skład nasion

dawniej

J. Jerzmanowskiego,

przy ulicy Sławkowskiej

poleca:

Pszenicę banatkę
„ **kostromską**
„ **ostkę**
Żyto korenckie
(w pięknych gatunkach do siewu.)

Rzepę ściernianke, nasion traw i warzyw.

Masło śmietankowe,
„ **kuchenne** po 70—80 c. za kilo

Bulion rosyjski po 5 złr. za kilo.

Sery cichawskie.

Konfitury na sposób franc. z truskawek

Herbatę chińską po złr. 2·50, 3, 3·50, 4, 5 i 6 złr. za pół kilo.

Okruchy herbaciane po złr. 1·40 za pół kilo.

Herbatę rosyjską braci Popowych po złr. 2·50 i 2·90 za jeden funt rosyjski. (1997-3-5)

Sklepy:

a) sklep obszerny z przyległym pokojem piwnicą od ulicy Sławkowskiej,
b) sklep mniejszy z przyległą stancyą i piwnicą od ulicy Żydowskiej,

w domu pod Nr. 263 w Krakowie od 1 października 1878 r. **do wynajęcia.** (2079-2-3)

Browar piwny w Wojniczu

jest zaraz do wydzierżawienia z całem urządzeniem, na 60 hektolitrów dziennej warki, z piwnicami mieszczącemi do 15,000 hektolitrów składowego piwa. Odbyt tegoż odpowiednio zapewniony. W Tarnowie w hotelu Krakowskim jest piwiarnia z całem urządzeniem i umeblowaniem również do wydzierżawienia. Z browaru do stacyi kolei drogą szutrowaną trzy kwadranse drogi. — Zgłoszenia franco przyjmuje Administracya browaru w Wojniczu. (2023-2-3)

WARSZAWA.

Grand Hotel d'Europe

zakład pierwszorzędny, wspaniałe położenie w środku miasta przy Saskim ogrodzie, **250 bardzo wygodnie** urządzonych pokoi i salonów od **1—20 rubli** dziennie, wyborna francuska kuchnia. Table d'hote, ekwipaże, kąpiele, niemiecka obsługa. Omnibus do wszystkich pociągów. (1557-9 10)

Warszawa, 1 lipca 1878 r. **Penkala i Steffregen.**

Kurs nauk

W PENSYONACIE

Eufemii Niesiołowskiej

Plac Dominikański Nr. 485,

rozpocznie się z d. 2 września r. b.

Udziela się prócz nauk szkolnych, języków francuskiego i angielskiego z ciągłą konwersacyą, rysunków, muzyki i śpiewu. Rodzice życzący umieścić swe córki w tym pensyonacie, mogą zgłaszać się osobiście lub też pisemnie. Programy na żądanie przesyłane. (1838 7-8)

Deutschen Unterricht

ertheilt **B. Michael,** Sławkowska ulica 278. 2 St. (2083 2-3)

AKADEMIK

posiadający kilkoletnią praktykę w zawodzie nauczycielskim, życzy sobie udzielać **lekcyj** prywatnie w miejscu Kraków poste rest. S. k. Nr. 48. (2106-1-3)

FILOLOG

zdatny dozorować i prowadzić dwóch gimnazyastów w wieku 16 i 12 lat mających, mogący się wykazać tak naukowemi świadectwami jako i poleceniem osób kompetentnych, niech się zgłosi do **Kuryera Poznańskiego.** (2003-1-2)

Agencya dla Rolników

STANISŁ. MIKUCKIEGO

w Krakowie, Rynek Nr. 28,

poleca do siewu jesiennego:

Pszenicę oryginalną frankensteinską,
Żyto orygin. probsteiskie,
Żyto oryg. zeelandzkie;

niemniej krajowej produkcyi:

Pszenicę banatkę, morawską i sandomirkę w białej plewie, egipską i ostkę czerwoną,
Żyto polskie, korenckie, montańskie.

(1992-5 6)

Dr. Adolf Wurst

okulista,

mieszka przy ulicy Grodzkiej Nr. 60, I. piętro Ordynuje od godz. 11ej do 1ej. (2107-1-5)

Żyto montańskie do siewu,

które dojrzewa 2 tygodnie wcześniej jak zwykłe, sieje się rzadko, a plon nadzwyczajny, na miejscu bez worka po złr. 12 za 100 kilo. Biorącym 400 kilo odstawia się do kolei Oświęcim, za worek korcowy 2 złr. płaci się, należytość uiszczać za pobraniem pocztowem. Zamówienia i nad żądanie próbki pod adresem **J. P. w Przybradzu,** poczta **Zator.** (2096-1-2)

Dr. med. Karol Goebel

Docent dentystyki w Uniwersytecie Jagiellońskim,

już wrócił i ordynuje jak dawniej od godziny 10tej do 3ciej. (2009-2 6)

Ulica Franciszkańska Nr. 151.

W cukierni P. Maurizio w Krakowie

znajdzie umieszczenie jako **praktykant chłopiec** zamiejscowy. (2101-2-3)

ASTMY, katary i duszność uśmierzają po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (1544-82)

Ziemniaki

stołowe, trwałe do przezimowania, z **dóbr Ujazdu** po złr. 2 cnt. 25 za 100 kilo czyli jeden korzec dawny. Zamówienia i próby **w Handlu pod „trzema Gwiazdami" w Rynku głównym.** (2097-1-6)

3ch buchajów

1½ rocznych, rasy czysto holenderskiej, maści czarno z białem srokatej, jest na sprzedaż w Słupcu, poczta Szczucin. (2068-2 3)

Zarząd folwarku Wymysłów.

Kocioł parowy miedziany

w roku 1874 jak certyfikat świadczy wypróbowany, do użytku zupełnie zdatny, ma na sprzedaż zarząd dóbr **Majdan** przy Kolbuszowy. (2063 2-5)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednéj chwili usuwają po użyciu Pigułek anti newralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1543 68)

Objaśnienie!!

Wielokrotne ostrzeżenia w kronice „Czasu" o obiciach zawierających w sobie części arszeniku, dają nam sposobność do następującego oświadczenia:

Wyklejanie pomieszkań jest już dziś koniecznością, gdyż w stosunku do kosztów wypada taniej i gustowniej jak malowanie, że jednak wypadki tego rodzaju u nas się zdarzają, pochodzi to ztąd, że Szanowna Publiczność kupując obicia, używa niewłaściwego pośrednictwa zamiejscowego lub tapicerów, których nie jest zadaniem obicia sprowadzać lecz kleić, gdyż nie znają dobrych i rzetelnych źródeł do sprowadzania tychże, a pomija specyalny nasz skład tutejszy, któren pracując w tym zawodzie i znając się na tem, stara się podobnym wypadkom zapobiedz przez sprowadzanie nieszkodliwych obić, jak to już wielokrotnie dowiedliśmy, gdyż wszyscy Ci Wielm. Panowie, jakoto WP. Dr. Rydel i WP. Dr. Weigel posiadając z innych składów owe szkodliwe obicia, kazali takowe zniszczyć i z naszego składu jako już wypróbowane wzięli. (2094-1-2)

Kutrzeba i Murczyński,

skład obić pokojowych

W KRAKOWIE.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia upraszа się. (1750-13-)

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Jak w poprzednich latach, otrzymałem i na rok bieżący bezpośrednio z fabryki **wyłączną sprzedaż Grodzieckiego Portland-Cementu w Krakowie.** Co tydzień otrzymuję świeży cement. (664-25)

Wincenty Wróblewski

w Banku Galicyjskim.

Mieszkania tanie

większe i mniejsze do wynajęcia od 1go października przy ulicy Wielopole pod Nr. 89. (2021-5-6)

Warszawska piekarnia.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że otworzyłem przy ul. Floryańskiej pod Nr. 354 w domu Wgo Wojdy, **Warszawską Piekarnię** wyrabiającą **wyłącznie** wszelkie ciasta cukiernicze, cukierki deserowe, karmeliki oraz pierniki toruńskie, torty, piramidy i t. d. Przyjmuję wszelkie zamówienia na wesela i zabawy.

Wykształcony wszechstronnie w swoim zawodzie w pierwszorzędnych tego rodzaju zakładach, jak w Wiedniu, w Warszawie i Paryżu, uczynię zatem zadość wszelkim nawet najwybredniejszym wymaganiom **każdej chwili i po cenach najprzystępniejszych.** Mam więc nadzieję, iż zasłużę na łaskawe względy Szanownej Publiczności. (2078-1-3)

Z uszanowaniem

Andrzej Bielik.

Para koni siwych, powozowych, młodych dobrze ujeżdżonych jest do sprzedania przy ulicy Batorego pod Nr. 92. (2067-2-3)

Pszenicę banatkę oryginalną

ma do sprzedania Bank Galicyjski w Krakowie. (1995-4-5)

PRZEDSIĘBIORSTWO

bruków asfaltowych

J. Sierzputowskiego

od roku 1872 w Krakowie egzystujące — wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu tego wchodzące, asfaltem rodzimym **Limmerowskim,** po cenach umiarkowanych, z poręczeniem za trwałość.

Zamówienia przyjmuje *T. Kawecki,* ul. Dolnych młynów Nr. 1, dom Dra Palecznego. (1916-5-6)

---

2. Auflage

Radicale Heilung der **POLLUTIONEN** und der **IMPOTENZ** NB. ohne Arznei! **Buchhandlung** von **Huber & Lahme, Wien, I., Herrengasse Nr. 6. Preis 2 fl., mit Post fl. 2·10.**

Dritte verbesserte Auflage.

NEUES HEILSYSTEM für **KRANKE** und Geschwächte (NB. ohne Arznei). Buchhandlung von Huber & Lahme, Wien, I., Herrengasse Nr. 6. Preis fl. 2. — mit Post fl. 2·10. (2070-2 5)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*